DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK, 21 LUTEGO 1930 ROKU. Nr. 45.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Uchylenie wyroku Sądu okręg. w Sosnowcu

w sprawie red. T. Opioły z oskarżenia Haukego.

WARSZAWA, 20.2. Tel.wł.) Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa prasowa redaktora „Kurjera Zachodniego" T. Opioły, który apelował od wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu, skazującego go w dniu 5 sierpnia ub. roku na 2 miesiące więzienia za nazwanie Aleksandra Haukego finansem austrjackim na ochotnika oraz za twierdzenie, że Hauke jako finans krzywdził biedną ludność, odbierając jej żywność w ciężkich czasach okupacji, wreszcie za nazwanie Haukego „takim typem" i „osławionym".

Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się o godzinie 5-ej popołudniu i trwała do godziny 9-ej wieczorem. W tym czasie przesłuchano świadków: Marję i Franciszkę Tkaczykówny, Władysławę Kubacką-Haukową, Józefa Neugebauera, Antoninę Osińską i Felicję Płaczek.

Na rozprawę nie przybył świadek oskarżyciela Stanisław Urbańczyk, który przesłał świadectwo lekarskie.

Zeznania świadków nie wniosły nic nowego.

Po przesłuchaniu świadków i po przemówieniu mec. Pawełka, występującego w imieniu Haukego, oraz po świetnej mowie mec. Nowodworskiego, broniącego red. Opiołę, Sąd udał się na naradę, która trwała siedem kwadransów.

O godzinie 10 m. 45 wieczorem Sąd ogłosił wyrok, uchylający wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu i uwalniający red. Opiołę od zarzutu zniesławienia Haukego, oraz przyznający, że dowód prawdy przeciw Haukemu przeprowadzony został w zupełności.

W drugiej części wyroku Sąd Apelacyjny uznał winę obarzy Haukego przez użycie zwrotów „taki typ" i „osławiony" i skazał red. Opiołę na zapłacenie 300 zł. grzywny i 45 zł. opłat sądowych, przyczem należy zaznaczyć, że inne koszta jak sprowadzenie świadków do Warszawy musi zapłacić Hauke.

Wczasie rozprawy znajdowało się na sali kilkunastu mieszkańców Sosnowca, wyczekujących z naprężeniem wyroku. Uchylenie wyroku Sądu okręgowego w Sosnowcu oraz stwierdzenie przez Sąd Apelacyjny, że dowód prawdy przeciw Haukemu został przeprowadzony, wywarło ogromne wrażenie.

Tyle nasz korespondent. Od siebie dodajemy, że wyrok Sądu Apelacyjnego, eo ipso potępiający A. Haukego, będzie miał niewątpliwie dalsze konsekwencje na terenie tych organizacyj społecznych, w których dotychczas Hauke rej wodził. Jak dalece już i przed wyrokiem zorjentowano się co do osoby Haukego dowodzi jego odosobnienie w Radzie miejskiej i usunięcie go z zarządu Spółdzielni kredytowej, która to instytucja zawiadamia o tem w swoim komunikacie.

Polska polityka zagraniczna

w oświetleniu komisji sejmowej.

WARSZAWA, 20.9. (PAT). Sejmowa komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem wicepresz. posła Niedziałkowskiego przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu w obecności ministra Zaleskiego do dyskusji nad expose ministra Zaleskiego.

Poseł Stroński (Kl. Nar.) oświadcza, że klub jego stwierdził, że panuje niepokój z powodu wyników naszej polityki gospodarczej i że okres rządów lat ostatnich nie był dla wzmocnienia naszej sytuacji zagranicznej pomyślny. Stanowisko to mówca motywuje m. in. nast. względami: że Gdańsk dopuszczono do podpisania paktu Kelloga i paktu Litwinowa i w ten sposób ułatwiono w. miastu dalsze starania do traktowania go, jako samodzielnego państwa, gdy ludność polska nie otrzymała należytych praw, że Litwa pozostaje nadal pod wpływem Niemiec i stosunki jej z Rzeczypospolitą Polską nie uległy poprawie, że sprawa rozmów z Sowietami na temat paktu i nieagresji utknęła, że Konkordat Watykanu z Rzeszą niemiecką nie zabezpiecza polskiej mniejszości katolickiej i po oświadczeniu ze strony Rządu, iż kwestja ewakuacji Nadrenji będzie załatwiona korzystnie, nie zostaliśmy dopuszczeni do obrad w Hadze, nie uzyskaliśmy nic dla bezpieczeństwa Polski, że stosunek do Niemiec nie łagodnieje, lecz przeciwnie zaostrza się.

Poseł Löwenherz (B. B.) podnosi znaczenie zagadnień gospodarczych, które są podstawą stosunków międzynarodowych. Znaczna liczba zawartych przez Polskę umów gospodarczych, tudzież rokowań, będących w toku, świadczy, że minister spraw zagranicznych zdaje sobie sprawę z doniosłości pomyślnego załatwienia zagadnień gospodarczych. W sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niem. zadecyduje o jej ratyfikacji Sejm i obecnie oświadczenia w tej mierze byłyby przedwczesne. Jednak dziś można zaznaczyć, że nakłada ona duże ciężary na Polskę. Zadaniem naszem będzie stwierdzenie w odpowiednim czasie dobrych i złych stron tej umowy, rzucenie na szalę naszych rozważań i uzależnienie wniosku od tego, na którą stronę przechyli się szala. Dalej jest rzeczą ważną zapewnienie sobie miejsca należnego w międzynarodowym banku reparacyjnym przez Polskę.

Poseł Löwenherz z zadowoleniem podkreśla zacieśnienie stosunków ze Stanami Zjednoczonemi i Wielką Brytanją, oraz podniesienie szeregu poselstw do rangi ambasad, tudzież niemal jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi, co jest dowodem uznania potęgi i znaczenia Polski. Mówca podnosi, iż ścisły sojusz i przyjaźń Polski i Francji jest kamieniem węgielnym bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Polska i Francja, organizując pokój i bezpieczeństwo, dążą do normalizacji stosunków w Europie, a jednym z elementów tej koncepcji jest dążenie do porozumienia polsko-niemieckiego i francusko-niemieckiego.

Następnie omawia kwestje mniejszościowe. Mówca twierdzi, że sprawiedliwe załatwienie problemów mniejszościowych, liczące się z faktycznym stanem oparte na poszanowaniu właściwości każdej mniejszości, jest jednem z najważniejszych zadań państwa polskiego, a także jego dziejową misją. Polska wykonywuje postanowienia traktatu mniejszościowego, poddaje się procedurze, opartej na traktacie, lecz broni się przeciwko próbom narzucenia państwu polskiemu nowej procedury. Liga Narodów jest związkiem równych państw. Więc na pogłębienie nierówności godzić się nie można. Należy obywateli do państwa zbliżyć, a nie oddalać, należy pacyfikować, a nie wolno tworzyć obywateli różnych kategoryj. W tym względzie kl. B. B. popiera całkowicie stanowisko, zajęte przez ministra spraw zagranicznych.

ś. † p.

BŁAŻEJ SZCZEPAŃCZYK

EMERYT P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go lutego 1930 r., przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie najdroższych nam Zwłok z domu żałoby na Bielowiźnie nastąpi w sobotę, dn. 22 lutego o godz. 3 pp. do kościoła, a następnie na cmentarz w Ząbkowicach.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 24 lutego o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Ząbkowicach.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego pozostali w nieutulonym żalu

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA.

Min. skarbu Matuszewski

przeciw zmniejszeniu podatku obrotowego.

WARSZAWA, 20-2. (Pat.) Pod przewodnictwem posła Świeckiego odbyło się dziś posiedzenie podkomisji skarbowej do sprawy podatku przemysłowego. Wniosek klubu Narodowego referował poseł Lewandowski, zaś projekt rządowy poseł Hołyński (BB.)

W toku dyskusji min. Matuszewski zaznaczył, że dziś żadnych zmian wobec uchwalonego budżetu wprowadzać nie będzie można, a wszystkie zmiany możliwe są zawarte w projekcie rządowym. Według tego projektu zmniejszenie wpływów z podatku na rok 1930-31 przewiduje się w wysokości 32 milj. zł., a na rok 1931-32 w wysokości 90 milj. W dalszej dyskusji zabrał głos poseł Brun (BB.), Kuśnierz (Ch. D.), Mianowski (BB.) i Langier (Wyzwolenie. Ostatni zabrał głos poseł Idzikowski (BB.), apelując do klubu Narodowego, aby klub ten w Senacie przyczynił się do przywrócenia preliminowanej przez rząd sumy 250 milj. jako wpływy z podatku zamiast zaproponowanej przez posła Rybarskiego i uchwalonej przez Sejm sumy 275 milj., a to z uwagi na konieczność umożliwienia reformy podatku przemysłowego.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek dnia 25 bm. dla przeprowadzenia dyskusji szczegółowej.

„Burżuje" bez obiadów

POSTANOWIENIE MOSKIEWSKIEGO SOWIETU.

RYGA, 20-2. „Prawda" donosi, że sowiet moskiewski powziął uchwałę, zakazującą wszystkim jadłodajniom sowieckim wydawania obiadów osobom, nie należącym do klasy robotniczej.

Jak wykazuje statystyka urzędowa, ponad 40.000 mieszkańców Moskwy, których zaliczono do klasy burżuazyjnej, korzystało z jadłodajni sowieckich. Sekcja aprowizacyjna sowietu moskiewskiego uznała ten stan rzeczy za naruszenie ideologji komunistycznej. Rząd sowiecki, mówi rezolucja sowietu, powinien dbać o aprowizacje jedynie klasy proletarjackiej.

PRZEGLĄD PRASY.

Gra niemiecka.

W związku z wiadomościami, że parlament niemiecki czyni poważne trudności, a nawet, poprostu nie chce ratyfikować układu likwidacyjnego Polski z Niemcami, „Gazeta Warszawska" oświetla te grę niemiecką. Zdaniem „Gazety Warszawskiej" nie nie dowodzi,

że parlament niemiecki nie będzie ratyfikował umowy z Polską. Można sobie doskonale wyobrazić, że cała ta akcja nie ma innego celu, jak wymuszenie na rządzie polskim dalszych ustępstw, a to przez grożenie nieratyfikowaniem umów z 31 października i niedoprowadzeniem do skutku umowy handlowej.

Zarówno plan Younga, jak umowy z Polską są dla Niemiec bardzo dobrym interesem. Wątpimy, by tego nie rozumieli nawet przedstawiciele prawicy. Lecz sądzą oni, że ze względu na trudne położenie gospodarcze Polski można wydobyć od niej jeszcze nowe ustępstwa.

Przedstawiciele prawicy wysuwali przeciw umowom z 31 października dwa argumenty, mówili, że: 1) utrudnią one akcję na rzecz rewizji granicy polsko - niemieckiej, 2) Polska nie dotrzyma lojalnie tego, do czego się zobowiązała w zakresie obywateli narodowości niemieckiej i należącej do nich ziemi. Argument pierwszy był sztuczny i nieprzekonywujący. Na poparcie argumentu drugiego zyskała prawica niemiecka nagle wzmocnienie w postaci informacyj zaczerpniętych z ogłoszonego przez Ministerstwo reform rolnych planu parcelacyjnego na r. 1930. Prasa niemiecka usiłuje dowieść, że rząd polski zamierza przez wywłaszczenie większych posiadaczy Niemców w dzielnicach zachodnich zniszczyć tam stan posiadania niemiecki. Z takim nielojalnym partnerem — wnioskuje prasa berlińska — nie można zawierać takich umów, jak te, które podpisano 31 października.

Ażeby należycie ocenić zamiary rządu w stosunku do umów, zawartych z Polską, trzeba poczekać na ściśle informacje z Berlina i z Paryża. Na podstawie tego, co wiemy dotychczas, skłonni jesteśmy do przypuszczenia, że Niemcom — zachęconym ustępliwością rządu polskiego i trudnem położeniem gospodarczem naszego kraju — chodzi o wytworzenie takiej sytuacji politycznej, któraby im umożliwiła wytargowanie nowych ustępstw ze strony Polski.

Wniosek zaś stąd można wyprowadzić taki: trzeba wzmóc akcję przeciw ratyfikacji umów z 31 października.

Wara! Nie tykać rzeczy świętych!

List gen. Sochaczewskiego do p. Steuermarka.

Jak donosiliśmy obszernie przed paru dniami w Sądzie Najwyższym odbył się proces wytoczony przez wnuczkę powstańca polskiego p. Uszycką przeciw skarbowi państwa o zwrot majątku skonfiskowanego przez carat rosyjski za udział jej dziada w powstaniu. Podkreśliliśmy wówczas niesłychane wystąpienie przedstawicieli prokuratorji, którzy odmawiali p. Uszyckiej prawa do powództwa, nazywając Rzeczpospolitę „państwem nowem", nie mającem nic wspólnego z dawnem państwem polskiem, oraz twierdząc, iż konfiskaty mienia powstańców odbywały się legalnie i do dziś obowiązują. Prokurator Sądu Najwyższego p. Steuermark pozwolił sobie nawet na pasus, że p. Uszycka „w takt poloneza z konfederatką w jednej ręce, wyciąga drugą rękę do skarbu państwa po datek".

Sędziwy nestor weteranów 1863 r. znakomity pisarz Juljan Adolf Święcicki wystąpił z tego powodu listem otwartym, któryśmy swego czasu podali, tak jak i list znanej powieściopisarki, Marji Rodziewiczówny.

Obecnie wystosował w tej sprawie list p. generał Sochaczewski.

Panie Steuermark!

Za długo i za bezkarnie plwano w ostatnich czasach na rzeczy, które są święte i nareszcie musi ktoś krzyknąć „Wara". Krzyknąć na całą Polskę i obudzić sumienia. Czynię to — z okazji smutnego wystąpienia Pańskiego w procesie p. Uszyckiej.

Jakiem prawem? — zapyta mnie Pan. — Prawem syna, a więc jednego z prawowitych gospodarzy tej ziemi. Noszę nazwisko polskie i nie jest to żaden pseudonim: tak nazywał się praszczur mój jeszcze za Zygmunta Starego. Praszczur Matki mej urodził się za Łokietka. Większość przodków legła w bitwach z Tatarami, Turkami, Szwedami, Kozakami i Moskwą. Był taki, co jedenastu synów mu poległo na wojnie. Dwaj pra-pradziadowie własnym sumptem wystawili dla Kościuszki pułk kawalerii. Dwaj dziadowie bili się pod Grochowem, Ostrołęką, na Woli. Jednemu z pradziadów skonfiskowano cały majątek za to, że kiedy jego rodzony syn, ciężko ranny, leżał w malignie i bredził, a do dworu zajechali kozacy, ojciec bojąc się, aby syn nie zdradził, bredząc, miejsca obozu powstańców, własnoręcznie otworzył mu żyły w wannie... Ojciec mój, w dwudziestym szóstym roku życia, osiwiał jak gołąb po nocy w „Aleksiejewskim Rawelinie" kijowskiej twierdzy, w oczekiwaniu rozstrzału — mam więc chyba rzetelne prawo zabrać głos, gdy Oni się odezwać nie mogą, a ich kości przewróciły się w grobie.

A jeśli tego jest mało w Polsce jako „nowopowstałem państwie", nie mającem według Pana i Panu podobnych nic wspólnego z tą Polską, za którą Tamci walczyli i umierali — to jednak mówić mam prawo. Jakie — zapytaj Pan o to 5 pułku ułanów Zasławskich i Budiennego, zapytaj Pan rodzinę po moim bratanku, któremu rwano ciało gorącymi kleszczami za to, że ten pułk podejmował. I nie jeden ja w Polsce mam takie prawo. Znajdą się takich tysiące. Nie potośmy oddali swą krew, swe mienie i życie najbliższych, nie potośmy Polski bronili, abyście, dziś, Panowie, drwili sobie publicznie w imieniu Prawa z tych, co wszystko dla Ojczyzny oddali, i publicznie plwali na pamięć przodków, która dla nas jest święta.

Wara! Na to nie pozwolimy. Przebrała się miarka.

Powinęła się Panu noga. Ha, cóż robić, Panie Steuermark! Dymisja, Panie Steuermark! Dymisja!

Dymisja! boś pozwolił Pan sobie ufny w nietykalność swego urzędu szydzić publicznie, w obliczu Sądu, dla którego winieneś Pan pierwszy mieć najgłębsze poszanowanie, z patrjotyzmu Polskiej Kobiety.

Poznań, ul. Matejki 53.

(—) Stanisław Sochaczewski,
Gen. Bryg. w stanie spoczynku.

Umowa likwidacyjna z Niemcami

rozpatrywana będzie łącznie z planem Younga.

BERLIN, 20.2. (PAT). Urzędowo donoszą: Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu wysłuchawszy sprawozdania ministra Curtiusa o dotychczasowym wyniku narad w połączonych komisjach parlamentarnych nad planem Younga i nad polsko-niemiecką umową likwidacyjną postanowił zgodnie z wywodami ministra spraw zagranicznych pozostać przy decyzjach poprzednio w tej sprawie powziętych.

BERLIN, 20.2. (PAT). Półurzędowo donoszą, że berlińskie koła polityczne wyrażają zadowolenie z powziętej dziś przez gabinet Rzeszy uchwały, która oznacza utrzymanie łączności politycznej pomiędzy umową warszawską a planem Younga. Koła polityczne wskazują na to, że w ten sposób udało się usunąć niebezpieczeństwo odroczenia terminu wejścia w życie całego kompleksu umów haskich a pozatem zapewnić żywiołom niemieckim w Polsce ochronę przynajmniej w granicach możliwych do osiągnięcia.

Trucizna bolszewizmu

wśród robotników polskich na emigracji.

GANDAWA, 20-2. (PAT.) Koło studentów Polaków tutejszego uniwersytetu uchwaliło jednomyślnie rezolucje, stwierdzające m. in.:

Zważywszy, że od pewnego czasu rozpowszechnia się na uniwersytecie w Gandawie liczne dzienniki komunistyczne w języku polskim, wśród nich niektóre, wydawane w Brukseli o charakterze wyraźnie antyrządowym, zmierzające do wywołania rozdźwięków między robotnikami polskimi, przebywającymi w Belgji i Francji i nastrojenia ich wrogo do Polski i względem kraju, który udziela im gościny, zważywszy, że obowiązkiem wszystkich Polaków jest zapobieganie tej działalności, zgubnej przedewszystkiem dla robotnika polskiego, studenci polscy:

1) domagają się wzmożenia ochrony moralnej i materjalnej w stosunku do setek tysięcy robotników polskich, przebywających w Belgji i we Francji.

2) Domagają się założenia w Belgji dziennika polskiego, któryby przynosił robotnikowi polskiemu prawdziwe wiadomości o Polsce, informując go o istotnym rozwoju życia społecznego w kraju, obronie jego interesów i przypominając mu jego obowiązki względem ojczyzny i kraju, który udzielił mu gościny.

3) Zwracają uwagę miarodajnym władzom na fakt, że pod pretekstem studjów wiele osób przybywa z zagranicy w jedynym celu uprawiania propagandy komunistycznej i

4) domagają się od inych kół studentów polskich w Belgji energicznego zwalczania propagandy bolszewickiej i podjęcia starań w kierunku uświadomienia społeczeństwa belgijskiego o istotnej roli wysłanników moskiewskich, ukrywających się pod nazwą studentów.

Chautemps otrzymał

misję tworzenia gabinetu.

PARYŻ, 20-2. (PAT.) Chautemps, prezes stronnictwa rodykalno-socjalistycznego, który otrzymał misję utworzenia gabinetu, ma złożyć prezydentowi Doumergue ostateczną odpowiedź o godz. 18.30. Opuszczając pałac Elizejski, Chautemps oświadczył, że rozpocznie natychmiast odpowiednie narady w celu zrealizowania unji republikańskiej dookoła programu rządu demokratycznego, ogólno - narodowego. Chautemps dodał, że jest stanowczo zdecydowany doprowadzić do pomyślnego wyniku powierzone mu zadanie.

PARYŻ, 20-2. (PAT.) Chautemps przyjął ostatecznie misję utworzenia gabinetu. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył on, że Briand wyraził zgodę na współpracę w jego gabinecie, Tardieu natomiast odmówił tej współpracy.

Humor zbrodniarzy sowieckich.

Kutiepow uprowadzony przez... Anglików.

RYGA, 20-2. Bolszewicka „Prawda" w obszernym artykule zupełnie na serjo oskarża o porwanie gen. Kutiepowa Anglję, mianowicie wywiad angielski t. zw. Intelligence Service.

„Prawda" utrzymuje, że Kutiepow uprowadzony został przez agentów wywiadu angielskiego, celem stworzenia zadrażnienia w stosunkach francusko - sowieckich, które wreszcie doprowadziłyby do zerwania między Francją a Rosją.

Kutiepow rzekomo miał sam zgodzić się na to porwanie, następnie jednak agenci wywiadu angielskiego, nie chcąc dopuścić do tego, by cała ta machinacja wyszła na jaw, generała zamordowali.

Prasa ryska znów podaje, że gen. Kutiepow więziony jest w twierdzy Petropawłowskiej w Leningradzie. Władze sowieckie zaproponowały mu objęcie wysokiego stanowiska w armji czerwonej, Kutiepow jednak propozycje te miał odrzucić.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Rzecznej.

CYFRY, CYFRY, CYFRY!

Nagłe skoki w budżecie państwowym.

Nic tak nie uczy jak cyfry. I niema rzeczy zdradliwszej nad cyfry, bo kto je umie czytać, może z nich wyciągnąć bardzo wiele ilustracji rzeczywistości.

Usiłowano dotąd zahipnotyzować społeczeństwo przedstawianiem w sposób nader optymistyczny przeżytej rzeczywistości, ale nie podawano cyfr któreby pozwoliły przedstawić sobie właściwy obraz i któreby pozwoliły na wyciągnięcie właściwych wniosków. Dopiero teraz przedstawiono ciałom ustawodawczym zamknięcia rachunkowe za lata poprzednie, a także i za lata gospodarki sanacyjnej. Stanowią one bardzo pouczającą lekturę i pozwalają wiele rzeczy wyjaśnić i przedstawić we właściwym świetle.

Pos. Jan Kornecki otrzymał referat o zamknięciach rachunkowych za okres od 1 stycznia 1926 r. do 31 marca 1927 r. Jest to okres bardzo drastyczny, okres kryzysu Grabskiego, okres rządów koalicji i wreszcie pierwsze czasy pomajowe. Okres ten obejmuje 5 kwartałów, gdyż za czasu min. Zdziechowskiego wprowadzono rok budżetowy od 1 kwietnia.

Przywiedźmy sobie na pamięć ówczesną dobę, kiedy w społeczeństwie dominował nastrój oszczędnościowy, a wola powszechna przełamania przesilenia finansowo - gospodarczego była tak potężna, że pobudzała nawet do rezygnacji z własnych dóbr i uposażeń. „Dźwignięcie bilansu — mówił w sejmie min. Zdziechowski" wymaga ogromnego wysiłku wszystkich. Pustki w kasie, a wystawione i niewypłacone asygnaty kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką". Zdziechowski poszedł po linji najdalej posuniętych oszczędności, preliminując wydatki na r. 1926 zaledwie na 1600 milj., a więc o 287 mniej niż przewidywał Wł. Grabski. Idąc w kierunku doprowadzenia do równowagi budżetowej, systematycznie zmniejszał deficyt. O ile w pierwszym kwartale 1926 deficyt wynosił 55.5 milj., to w 5 miesiącach już tylko 60 milj., a więc Zdziechowski zmniejszył deficyt w dwu następnych miesiącach do 6 i pół milj. Równowagę budżetową spodziewał się on osiągnąć z końcem półrocza, a nadwyżki wydatków byłyby pokryte wzrostem dochodów preliminowanych, gdyż w 5 miesiącach wpłynęło dochodów o 52 i pół milj. więcej, niż preliminowano.

Dnia 17 maja 1926 rząd obejmuje sanacja. Zmienia się zasadniczo nastrój i ustosunkowanie się do hasła oszczędności. Znakomita konjunktura gospodarcza, spowodowana strajkiem angielskim, zmienia całkowicie nastawienie i rządu, i społeczeństwa do dotychczas najsurowiej przestrzeganych wskazań i metod. Góruje zasada zwiększenia wydatków i gospodarki ekstensywnej. Wpływy, wynikające z korzystnej konjuktury, są coprędzej wydawane. Odnosi się wrażenie, jakgdyby koła kierownicze chciały wywdzięczyć się materjalnie sferom które je wsparły w krytycznym momencie.

Co do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, to dokonaną redukcję od 1 grudnia 1925 cofnięto, częściowo już od 1 kwietnia, a od 1 lipca wszystkim. Od sierpnia 1926 podwyższono pobory wojskowym. W listopadzie wypłacono pracownikom cywilnym i wojskowym zasiłek w wysokości 20 pr. uposażenia. Wydatki na uposażenie wyniosły w pierwszym kwartale 1926 roku 187.983.420 a w czterech następnych 7.727.434.105. Wzrost ogromnie uderzający:

Pozycja różnych wydatków osobowych jest bardzo osobliwa. Za pierwszy kwartał 1926 wynosi 1.251.869 zł. 02 gr., w czterech następnych 13.845.142 zł. 35 gr. Wzrost zatem wydatków w następnych kwartałach gospodarki w porownaniu z kwartałem Zdziechowskiego wynosi 8 milj. tj. 160 pr.

Dział wydatków na podróże służbowe, przesiedlenia i środki komunikacji wyniósł za pierwszy kwartał 5.332.000, a w czterech dalszych 31.371 tys., czyli stanowią wzrost ponad normę pierwszego kwartału o 10 milj. tj. prawie o 50 pr.

Wydatki na pomieszczenia za kwartał pierwszy wynosiły 6.394.000 a w dalszych czterech 38.080.000 tj. ponad normę 13 milj., czyli 100 pr.

Na wydatki biurowe w pierwszym kwartale wydano 1.963.194, a w dalszych czterech 22.311.863 zł. tzn. 14 milj. ponad normę, czyli 175 pr.

Wydawnictwa pochłonęły w pierwszym kwartale 390.655 zł., a w czterech następnych 2.533.656 zł., tj. o 900.000 więcej, czyli 66 pr.

Najciekawszą pozycją jest pozycja funduszów dyspozycyjnych, która w pierwszym kwartale za Żdziechowskiego wyniosła 3.034.338 zł. 42 gr., a w czterech następnych 22.395.862 zł. 78 gr. Wzrosły one zatem ponad normę pierwszego kwartału 1926 r. o 10 milj., czyli przeszło 80 pr. Tu leży punkt zwrotny w rozroście funduszów dyspozycyjnych, które od tej pory pochłaniają sumy bardzo poważne i mają tendencje zwyżkową.

Najbardziej wzrosły wydatki z funduszu dyspozycyjnego ministra spr. wewnętrznych: gdy w pierwszym kwartale wynosiły one 750.000 to w następnych czterech 8.999.968, a więc wzrosły o 6 milj. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych powiększył się za miesiące sanacyjne o 3 i pół milj. zł., a fundusz propagandowy o 300.000 ponad normę z pierwszego kwartału. Fundusz dyspozycyjny M. S. Wojsk. wzrósł o 500 tys., a ministra skarbu o 70 tys. zł.

H. W.

Zagadnienie emigracji w Polsce.

WYWIAD U DYREKTORA URZĘDU EMIGRACYJNEGO, P. BOLESŁAWA NAKONIECZNIKOFFA.

Celem spopularyzowania problemu emigracji w szerokich sferach społeczeństwa i zrealizowania projektu budowy Domu Wychodźtwa Polskiego, szereg towarzystw społecznych z Polskiem Towarzystwem Emigracyjnem na czele przystąpił do zorganizowania w początkach kwietnia r. b. „Tygodnia Emigranta Polaka". W akcji tej bierze również żywy udział Urząd Emigracyjny.

Pragnąc uzyskać miarodajne przedstawienie zagadnienia emigracji w Polsce, oraz kilka uwag na temat, związany z imprezą „Tygodnia", zwróciliśmy się do dyrektora Urzędu Emigracyjnego, p. Bolesława Nakoniecznikoffa, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Emigracja w Polsce — mówił dyr Nakoniecznikoff — sięga w swych przyczynach głęboko w problemy ludnościowe i gospodarcze, naszego organizmu społecznego. Jeśli weźmiemy pod uwagę natężenie ruchu emigracyjnego w Polsce Odrodzonej, to widzimy, że wzrasta ona stale z roku na rok. W roku kalendarzowym 1929 wyjazdy zagranicę w celu poszukiwania pracy dosięgły cyfry 250.000. Olbrzymia ta cyfra odpowiada mniej więcej połowie naturalnego przyrostu ludności w Polsce, którą obliczają na pół miljona rocznie. Cały ten przyrost w trzech czwartych pochodzący ze wsi polskiej, nie może znaleźć warsztatów pracy na wsi, nie może również otrzymać pracy w miastach, gdyż przemysł nasz narazie nie jest w stanie w całości go pochłonąć. Z tych i innych powodów emigracja w Polsce jest zjawiskiem stałem, a troską naszą winno być ujęcie jej w karby ruchu ściśle zorganizowanego.

— Kto ma się zająć organizacją ruchu emigracyjnego i jakie zadanie pod tym względem ma spełnić „Tydzień Emigranta"?

— Nad rozwiązaniem tego problemu pracuje dotychczas rząd przez swe władze emigracyjne, oraz niewielka grupka działaczy społecznych. W akcji tej nie bierze jednak udziału olbrzymia większość społeczeństwa, o którego moralną siłę winny się oprzeć dalsze w tym kierunku usiłowania. Zamierzona impreza „Tygodnia Emigranta" powinna spopularyzować wśród społeczeństwa potrzebę opieki nad emigracją i tem samem ułatwić dalsze poczynania instytucyj społecznych, dając im szerokie oparcie o ogół.

— Jakie są zasadnicze wytyczne w odniesieniu do problemu emigracji?

— W sprawach emigracyjnych stoimy przed dwiema koncepcjami: albo waloryzowania naturalnego przyrostu ludności w kraju przez rozszerzenie tempa życia gospodarczego, albo też waloryzowania, jeśli nie całości, to części tego przyrostu — poza granicami kraju. Pójście po linji pierwszej koncepcji wymaga olbrzymich środków finansowych, specjalnych warunków naturalnych, oraz dogodnej konjunktury. Gdy organizm nasz gospodarczy okrzepnie, będziemy mogli nad koncepcją tą bliżej się zastanawiać — w okresie obecnym jednak, wszystkie nasze wysiłki winny zdążać ku jak najkorzystniejszemu pod względem społecznym i gospodarczym zorganizowaniu naszego ruchu emigracyjnego z kraju.

— Na czem polegać będzie planowe organizowanie ruchu emigracyjnego?

— Musimy mieć przedewszystkiem na widoku interes jednostki, poszukującej pracy zagranicą, a następnie interes kraju, aby ruch ten w bilansie naszego życia gospodarczego nie wnosił ujemnych cech, lecz w bilansie ogólnonarodowym przysparzał nowych wartości.

— W pracy tej — kończył swe uwagi dyr. Nakoniecznikoff — nasze organizacje społeczne mogą odegrać ogromną rolę. Należy jednak w całem społeczeństwie polskiem obudzić czynne zainteresowanie emigracją i w tym kierunku niech „Tydzień Emigranta" stanie się heroldem światła, ułatwiającego poznanie tej tak ważnej dziedziny naszego życia społecznego.

NA MARGINESIE KONFERENCJI GENEWSKIEJ

w sprawie rozejmu celnego.

Wielka konferencja w sprawie „międzynarodowego rozbrojenia gospodarczego" i „rozejmu celnego" rozpoczęła się w Genewie w poniedziałek przed południem.

Wprawdzie biorą w niej udział także państwa zamorskie, południowo - amerykańskie, lub nawet egzotyczne, jak Persja — jednakowoż konferencja ta ma przedewszystkiem europejski charakter. Zwołano ją bowiem przedewszystkiem pod europejskim kątem widzenia, — u nas bowiem w Europie mury i barjery celne są najliczniejsze, najwyższe i najostrzejsze.

Czas trwania konferencji obliczony jest na trzy tygodnie. Już dzisiaj jednak można przewidzieć jej rezultaty. Dopóki tematy narad znajdować się będą w dziedzinie idealnej abstrakcji, dopóki będzie można operować ogólnikami o „gospodarczem uzdrowieniu", o konieczności utworzenia jednego, wielkiego rynku europejskiego, o „Paneuropie gospodarczej" nawet, dopóty zgoda na konwencji będzie wprost sielankowa.

Ale niechno tylko dojdzie do dyskusyj konkretnych na temat zmniejszenia, albo zniesienia barjer celnych niechno tylko wejdą w grę realne interesy gospodarcze państw, to wtedy napewno konferencja utknie na martwym punkcie.

Zbyt wiele bowiem jest różnic gospodarczych w Europie. Zbyt dobrze jeszcze pamiąta się u nas okres wielkiej wojny, kiedyto niektóre państwa boleśnie przekonały się, co to znaczy nie mieć własnego przemysłu, np. metalowego i jak niebezpieczna dla państwa jest zależność od obcych.

Zresztą sprawa ta została już przed konferencją przez większość państw odpowiednio sprecyzowana.

Owszem, — powiedziano — rozejm celny jest bardzo piękną rzeczą, ale przedtem musimy nasze cła podnieść, ponieważ w tej chwili nie są one wystarczająco wysokie.

Sprawa ceł jest sprawą zasadniczej wagi dla wszystkich państw. Państwa o słabo rozwiniętym przemyśle bronią go przed obcą konkurencją zapomocą wysokich ceł. Państwa wysoko uprzemysłowione, mające wysokowartościową walutę i wysoką stopę życiową, bronią się przed konkurencją państw, produkujących taniej, również zapomocą ceł.

To też Liga Narodów, zwołując konferencję i nie chcąc narazić jej z miejsca na niepowodzenie, uważała za stosowne podkreślić, że obecne narady są tylko etapem wstępnym, poświęconym stworzeniu wzajemnego zaufania gospodarczego między państwami.

Znaczy to, że praktyczne cele konferencji leżą bardzo daleko. I tam też prawdopodobnie pozostaną.

Albowiem stanowisko wszystkich państw jest jednakowe: — możemy zawrzeć rozejm celny, ale najpierw musimy się uzbroić t. zn. podwyższyć cła.

Zdaje się więc, że z konferencją rozejmu celnego będzie to samo, co z międzynarodową konferencją gospodarczą, albo międzynarodową konferencją rozbrojeniową, i to samo po niej pozostanie: — stosy zadrukowanego papieru z nagromadzonych materjałów, oraz kilka bardzo ogólnikowych i elastycznych rezolucyj.

Epidemja samobójstw

16.480 SAMABÓJSTW W NIEMCZECH W CIĄGU JEDNEGO ROKU.

Tygodnik „Bodenreform" donosi, że w Niemczech w ciągu jednego roku zanotowano 16.480 samobójstw. Jest to liczba straszna: przeciętnie 45 samobójstw dziennie! Prawie co pół godziny jeden zrozpaczony człowiek, mężczyzna albo kobieta, odchodzi z tego świata. Olbrzymia większość decyduje się na ten straszliwy krok pod wpływem nędzy. „Nieuleczalne choroby i „zawody miłosne" odgrywają tu małą rolę. Największe liczby samobójstw wykazują wielkie miasta, a wśród nich Berlin.

W Europie pierwsze miejsce pod względem ilości targnięć się na własne życie obok Rosji zajmują Niemcy. Następnie idą kolejno: Czechosłowacja, Łotwa, Austrja, Estonja, Szwajcarja, Danja i inne państwa.

Jak widać z powyższego, zestawienia, największa stosunkowo ilość samobójstw przypada na kraje protestanckie i na Rosję sowiecką. Liberalizm religijny w tych krajach prowadzi do zupełnej utraty wiary w życie nadprzyrodzone, pozostawiając swym wyznawcom w razie niepowodzeń życiowych jedyne wybawienie — truciznę albo rewolwer.

Zapisujcie się do P.M.S

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Piątek	Dziś Maksymiana B. Jutro Kat. św. Piotra Wschód słońca 6 m. 40. Zachód „ 16 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Uroda życia".
Kino „Wawel" — „Czerwona szabla".
Kino „Sfinks" — „Dama w szkarłacie".
Kino „Uciecha" — „Skazaniec ze Stambułu".
Kino „Kometa" — „Grzeszna miłość".
Kino „Czary" — „Mandaryn Wu".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 21 b. m. „Panna mężatka" o godz. 19.30.
Sobota dna 22 b. m. „Legenda Bałtyku" o godz. 15.30 dla szkół.
Sobota dnia 22 b. m. „Wesele śląskie" (premjera) o godz. 19.30
Niedziela dnia 23 b. m. „Kot w butach" (dla młodzieży) o godz. 12.30.
Niedziela dnia 23 b. m. „Madame Butterfly" o godzinie 15.30.
Niedziela 23 b. m. „Wesele na Górnym Śląsku" o godzinie 19.30.

Program radjowy

PIĄTEK 21 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Transmisja odczytu z Krakowa.
17.45 — Muzyka taneczna z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk
19.05 — Dr. Władysław Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej — Kapitał".
19.30 — Jerzy Langman, Kust. Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „O św. Janie z Dukli i źródełku na przełęczy".
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów — Stefan Tymieniecki.

✕ **OSOBISTE.** Inspektor szkolny p. M. Winiarski z dniem 1 marca rb. opuszcza Sosnowiec, przechodząc na stanowisko wizytatora i naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego Kuratorjum szkolnego w Brześciu nad Bugiem.

P. insp. M. Winiarski pracował na stanowisku inspektora szkół powszechnych pow. Będzińskiego od 5 lat i na tym stanowisku położył duże zasługi. Nie ograniczając się do pracy urzędowej, brał czynny udział w życiu społecznem, a swą usilną pracą, bezstronnością i taktem w postępowaniu zyskał sobie powszechny szacunek i uznanie.

✕ **ŚLUBY RYBACKIE.** Staraniem Stow. młodzieży polskiej męskiej, oddział Ligi katolickiej w Będzinie, w niedzielę dn. 23 bm. w sali na górze Zamkowej, o godz. 6.30 wiecz. zostanie odegrana sztuka p. t. „Śluby Rybackie", z muzyką śpiewami, kupletami i tańcami. Reżyseruje absolwent szkoły teatralnej z Krakowa p. A. Job. Śpiewy, kuplety oraz tańce zostaną wykonane pod kierownictwem p. T. Wudkowskiego.

✕ **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Dnia 16 bm. odbyło się w szkole im. Czackiego w Sosnowcu walne roczne zebranie członków Koła Sosnowiec, na którem po wygłoszeniu sprawozdań i załatwieniu wielu ważnych spraw dokonano wyboru nowego zarządu Koła, komisji rew. i sądu koleżeńskiego, w skład których wybrani zostali: Do zarządu: Lepiarz Kazimierz, prezes, Parys Adam wiceprezes, Solecki Michał sekretarz, Górnikowski Stanisław skarbnik, Górnikowski Franciszek zastępca sekretarza, Radosiński Stefan zastępca skarbnika, ławnicy: Januszewski Roman, Łabuś Stanisław, Jakólski Stanisław, Wleciał Jan; funkcję komendanta Koła sprawuje nadal p. Ziembiński Władysław. Do komisji rewizyjnej: Gniadzik Kazimierz, Ziembiński Władysław, Piotrowski Wacław. Do sądu koleżeńskiego: Dziurowicz Franciszek, Szyszka Wacław, Hoinka Eugenjusz. Ponadto zarząd podaje do wiadomości zainteresowanych, że dotychczasowy adres sekretarza został zmieniony i wszelką korespondencję dotyczącą Związku podoficerów rezerwy Koła Sosnowiec należy kierować pod adresem: Michał Solecki, Sosnowiec, Zygmunta 5.

✕ **DELEGACI INWALIDÓW W KOMISJACH ODWOŁAWCZYCH PRZY URZĘDACH WOJEWÓDZKICH.** Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznej wydać ma w najbliższym czasie zarządzenie, aby w utworzonych przy urzędach wojewódzkich komisjach odwoławczych dla inwalidów wojennych zasiadali przedstawiciele organizacyj inwalidzkich. Rozporządzenie o komisjach odwoławczych ustaliło w swoim czasie, że w skład każdej komisji wchodzić mają: lekarz wojewódzki, lekarz DOK., przedstawiciel województwa, przedstawiciel Izby skarbowej oraz delegat inwalidów. Dotychczas jednak, ponieważ nie było odnośnego zarządzenia wykonawczego — przedstawiciele inwalidów wojennych nie brali udziału w komisjach.

✕ **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W sobotę, dnia 22 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Odczytanie korespondencji, uchwalenie podatku od węgla, sprawozdanie z wykonania budżetu za 1928 - 29 r., składanie wniosków i interpelacyj.

✕ **KONTROLA BEZROBOTNYCH.** W związku z poważną liczbą bezrobotnych otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu bezrbocia.

Kontrole te przeprowadzane będą pod kierunkiem specjalnych delegatów dyrekcji Funduszu bezrobocia na terenie całego państwa zarówno w zakładach pracy jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych.

O ileby zostały ustalone wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych świadectw o pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

Ogólne zebranie L. O. P. P.

w Zawierciu.

19 b. m. w sali Sejmiku pow. w Zawierciu odbyło się doroczne walne zebranie komitetu pow. L. O. P. P. przy obecności 19 członków.

Po zagajeniu przez prezesa komitetu p. maj. Mozera, powołano na przewodniczącego zebrania p. T. Klepę, a na sekretarza p. Babiarza. Protokuł z poprzedniego zebrania odczytał p. kap. Menhard. Sprawozdanie z działalności złożył p. mjr. Mozer, sprawozdanie kasowe odczytała p. Świderska, wreszcie sprawozdanie komisji rew. — p. in. Sowiński. Ze sprawozdań tych wynikło, że w Zawierciu jest 7 kół L. O. P. P. z 650 członkami. Dochody wyniosły zł. 2359.75, wydatki 1927.60 zł., saldo 432.15 zł. Prócz tego zysk z Tygodnia lotniczego wyniósł 2554.96 zł. Jakkolwiek działalność L. O. P. P. nie przybrała dotychczas zbyt szerokich rozmiarów, to jednak widocznie się powiększyła, co wynika z porównania z latami poprzedniemi. Jest to niewątpliwą zasługą zarządu, który ma do zwalczenia apatję ogółu i niedocenianie swych obowiązków przez zarządy niektórych kół. Dotychczas naprzykład niektóre koła, pomimo przypomnień nie nadesłały swych sprawozdań i protokułów zebrań rocznych. Stwierdzono również, że opieszałe dawniej załatwienie korespondencji przez Okręg uległo w ostatnich czasach znaczne poprawie. Sprawozdania zatwierdzono i wyrażono zarządowi podziękowanie i uznanie za owocną pracę. Następnie uzupełniono zarząd przez wybór p. Świderskiej i p. Wochtmana, instruktora przeciwgazowego.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: inż. Sowińskiego, Szolca i Masłowskiego. Na delegatów do Okręgu wybrano pp. maj. Mozera i kpt. Menharda. Wreszcie za niewykonywanie obowiązków na wniosek zarządu wykreślono z listy członków przewodniczącego koła Nr. 5. Zebranie zakończono życzeniem pod adresem zarządu, aby w roku bież. zdołał pomnożyć liczbę członków i zebrał fundusze na budowę samolotu.

Posiedzenie Rady miejskiej

w Zawierciu.

Po blisko dwumiesięcznej przerwie odbyło się w dniu 19 b. m. posiedzenie Rady miejskiej m. Zawiercia. Porządek obejmował 11 punktów. Galerja zatłoczona.

Przed przystąpieniem do obrad r. dyr. Szymański zgłosił wniosek o zdjęcie z porządku punktów 6 i 7, dotyczących zmiany darowizny p. Aleksandra Erbego i ofiarowania 1 morgi placu pod budowę gimnazjum, gdyż Magistrat nie zastosował się do poprzedniej uchwały Rady miejskiej, która żądała uprzedniego porozumienia się w tej sprawie z zarządem Towarzystwa szkoły średniej, jako właścicielem darowanego przez p. Erbego budynku. W konkluzji r. dyr. Szymański żądał powołania komisji, która dokona porozumienia, poczem dopiero sprawa może być przez Radę zdecydowana.

Dalej nastąpiła powódź nagłych wniosków. A więc r. Ciechomski i grupa P. P. S. wnosili o rozpatrzenie w punkcie 3 protokułu lustracji; P. P. S. wnosiła o zwolnienie od podatku mieszkaniowego ubogiej ludności — wniosek przesłano władzom nadzorczym; wniosek o zwoływanie komisji odwoławczej i opieki społecznej przekazano Magistratowi; wniosek nagły o wybór wiceprezydenta upadł; wniosek „Liry" o zwolnienie od podatku przekazano Magistratowi; podanie „Liry" o subwencję przekazano komisji budżetowej; na interpelacje P. P. S. o zwolnienie d-ra Hercberga Magistrat przyrzekł odpowiedź na następnem posiedzeniu; prośbę mieszkańców ul. Mrzygłodzkiej o światło, mieszkańców ulic Tylnej, Próżnej i Szkolnej o budowę studzien przesłano komisji ogólnej, inne podania przekazano do załatwienia Magistratowi.

Dopiero około godz. 10-ej wieczorem przystąpiono do odczytywania protokułu poprzedniego zebrania, przyczem znów wypłynęła kwestja niedokonanego porozumienia z Tow. szkoły średniej, która w protokule niedokładnie była ujęta. Po przerwie r. Margulies zreferował zmianę statutu o poborze podatku od ładunków kolejowych. Ponieważ projekt przewiduje podwyżkę stawek podatkowych, przeto postanowiono odesłać go ponownie do komisji, powołanej z przedstawicieli przemysłu, kupców, rzemiosła i konsumentów.

Następnie upoważniono Magistrat do wystawiania weksli do sumy 300.000 zł. Celem załatwienia sprawy zamiany budynku, darowanego przez p. A. Erbego na plac dla gimnazjum oraz dla rozpatrzenia protokułu lustracyjnego powołano specjalne komisje.

Dyskusja przybierała miejscami charakter burzliwy. Radny Karcher popisywał się właściwymi sobie zwrotami.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 12 m. 30 w nocy.

Istotne czynniki

CHARAKTERU NARODOWEGO.

Dnia 16 bm. odbyło się w Warszawie zebranie sekcji pedagogicznej Stowarzyszenia chrz. nar. naucz. szkół powsz. przy licznym udziale członków miejscowych jak i delegatów oddziałów z całego kraju.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego sekcji zostały wygłoszone 2 referaty: prof. B. Nawroczyńskiego pt. „Przerodzenie naszego społeczeństwa przez wychowanie" i p. dr. I. Pannenkowej „Istotne czynniki charakteru narodowego" (w ujęciu Mc Dougalla i Barkera). Oba referaty poruszały aktualną sprawę wychowania narodowego. Ożywiona dyskusja zebranych udowodniła zainteresowanie temi sprawami. Następnie delegaci sekcyj oddziałów Stowarzyszenia: z Poznania, Katowic, Łodzi, Lwowa, Lublina, Wilna, Krakowa, Równego, Grudziądza i Warszawy referowali nowe programy, które Ministerstwo WR. i OP. wydrukowało jako swój projekt i oddało organizacjom nauczycielskim i innym czynnikom do omówienia.

Po dyskusji ustalono poglądy co do programów z poszczególnych przedmiotów i zaznaczywszy ujemne i dodatnie strony tychże wysłała sekcja w tej sprawie memorjał do Ministerstwa.

✕ **ODCZYT Z PSYCHOTECHNIKI W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** Dn. 26 lutego b. r. t. j. w środę o godzinie 17-ej, p. dr. Biegeleisen, kierownik pracowni psychotechnicznej w Krakowie wygłosi w Sosnowcu w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Czystej 9 odczyt pod tytułem „Psychotechnika w szkole". Pożądany jest liczny udział sfer pedagogicznych.

✕ **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** W nadchodzący poniedziałek o godz. 6 wiecz. w lokalu b. Ratusza w Rynku odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem: przyjęcie protokółu z posiedzeń Rady, odbytych w dniach 21 listopada, 7 grudnia i 11 grudnia 1929 r.; sprawozdanie z działalności zarządu miasta; upoważnienie zarządu miasta do wydania Dozorowi kościelnemu nowych weksli na zł. 10.000 z tytułu reszty należności za plac Dozoru, zajęty pod rozszerzenie ul. Bytomskiej; wybór dwóch przedstawicieli Rady miejskiej do miejskiej komisji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego; uchwalenie regulaminu dla miejskiej komisji rewizyjnej; wniosek zarządu miasta z dnia 11 lutego rb. o zmianę nazwy ul. Krzywej na Staszica i nadanie nazwy dla nowopowstałej ulicy w kierunku równoległym do ul. Węgrody-Dolnej, ulicą Polną; sprawa wykupienia nowej emisji akcyj Sp. Akc. „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem"; sprawa ustalenia wynagrodzenia za plac zajęty Majcherczykowi i Hełczyńskiemu w roku 1927 pod budowę drogi miejskiej Czeladź — Milowice; sprawa otwarcia uniwersytetu powszechnego: wolne wnioski.

✕ **Z POSIEDZENIA ZARZĄDU M. CZELADZI.** Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta Czeladzi postanowiono ulicę Milowicką, Dolną i Węgroda Dolną połączyć nową ulicą, która zostanie zbudowana między nieruchomościami pp. Michalskiego i Myszkowskiego. Prócz tego w myśl odpowiedniej uchwały miejskiej oraz ze względu na dogodne połączenie komunikacyjne Czeladzi z innemi miastami Zagłębia, postanowiono ostatecznie zlikwidować wydział gospodarczy, a konie sprzedać na licytacji, pozatem zarząd zatwierdził kilka planów budowlanych oraz załatwił szereg rekursów podatkowych

✕ **ZARZĄD ZWIĄZKU LEKARZY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Na ostatnicm zebraniu Związku lekarzy państwa polskiego oddz. Zagłębia Dąbrowskiego dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: Dr. Budzyński — prezes, Dr. Gosiewski — wiceprezes, Dr. Starzyński — sekretarz, Dr. Osiński — zastępca, Dr. Czarski — skarbnik, Dr. Marczyński i Dr. Zamieński — członkowie. Do komisji doradczej przy naczelnym lekarzu P. K. Ch.: Dr. Budzyński, Dr. Suchodolski, Dr. Kozłowski, Dr. Kotarski, Dr. Zamienski, Dr. Wiśniewski, Dr. Trawiński, Dr. Peltyn, Dr. Lipski, Dr. Osiński. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Dr. Zahorski, Dr. Zelenay, Dr. Zdanowicz.

PROCES P. P. S.-LEWICY.

KOKURENCJA PARTYJNA.

Dziesiąty dzień procesu PPS-lewicy, toczącego się w Sądzie okręgowym, poświęcony był niemal przesłuchiwaniu świadka obrony **dr. Bolesława Drobnera** z Krakowa twórcy N. S. P. P. a obecnie członka C. K. W. P. P. S. Świadek Drobner odpowiadał na pytania, stawiane mu przez przewodniczącego, prokuratora i obronę. Z początku swych zeznań św. mówi o porozumiewaniach się z Czumą i Różyckim co do utworzenia wspólnej partji w roku 1925 i 1926. Rozmowy na ten temat nie doprowadziły jednakże do porozumienia i w czerwcu 1926 r. powstała PPS-lewica. Stosunek między N. S. P. P. a PPS-lewicą był zdaniem świadka wrogi, a przyczyną tego była **konkurencja**.

Na pytanie przewodniczącego czy N. S. P. P. dotychczas istnieje, świadek odpowiada, że obecnie pozostały jedynie dwa jej nieliczne odłamy: jeden w Krakowie a drugi w Warszawie. Niektórzy członkowie wstąpili do B. B. S. inni zaś, a między nimi i świadek, do P. P. S. N. S. P. P. istniała od r. 1922 do 1928. Program tej partji opracowany był na konferencji łódzkiej, nie został jednakże wydrukowany, ponieważ władze go skonfiskowały.

WSPÓLNE DEMONSTRACJE.

Z dalszych wywodów świadka wynikałoby, że ponieważ program ten nie został wydrukowany i zalegalizowany, świadek, a zarazem twórca tego programu wstąpił do P. P. S. W dalszych zeznaniach świadek mówi o różnicach między N. S. P. P. a PPS-lewicą i K. P. P. oraz wspomina o **wspólnych demonstracjach pierwszomajowych w r. 1927.** Zkolei świadek twierdzi, że po paru latach obserwowania PPS-lewicy doszedł do przekonania, że jej przywódcy: Czuma, Różycki i Bielończyk **byli ludźmi bez charakteru i karjerowiczami.** Mówiąc dalej o PPS-lewicy dr. Drobner twierdzi, że partja ta nie jest spadkobiercą tej PPS-lewicy, która pozostała w 1903 r. i dlatego nie widział potrzeby jej istnienia.

JAK TO BYŁO NA WIECACH?

Gdy prokurator zadaje świadkowi pytanie, czy nie zauważył, że były starcia między mówcami PPS-lewicy a komunistami na wiecach, świadek wyjaśnia, że nie może odpowiedzieć, ponieważ nie był na każdym wiecu, poczem dodaje, że może były.

Prok.: A jeżeli były starcia między panem a mówcami K. P. P., po czyjej stronie stawała PPS-lewica?

Św.: Nikt nie pytał o ich stanowisko.

Prok.: Czy znał pan Holzera?

Św.: Był posądzony o przynależność do Z. M. K. (Holzer został skazany Red.).

Prok.: Czy świadek miał starcia z nim?

Św.: Na wiecu w obronie Różyckiego wystąpił Holzer i PPS-lewica stanęła przeciw mnie.

W tem miejscu prokurator odczytuje ustęp z „Robociarza" określający przemówienie świadka, krytykujące Różyckiego jako **„nieoczekiwanie niepoczytalnej jednostki".** Ustęp ten charakteryzuje przychylne stanowisko PPS-lewicy do komunistów, o którem świadek w swych zeznaniach nic nie mówi.

BIELENIE PPS-LEWICY.

Wogóle zeznania św. Drobnera mają charakter obronny dla PPS-lewicy i odnosi się wrażenie, że świadek stara się obalić zarzuty stawiane PPS-lewicy co do jej współdziałania z K. P. P.

Zkolei odpowiadając na pytania odwokata Breitera świadek wyraża się bardzo pochlebnie o Ćwiku, przypominając jego pracę w T. U. R., pozatem mówi o stosunkach rodzinnych Ćwika oraz twierdzi, że Ćwik jest antyalkoholikiem.

Następnie toczy się dłuższy dialog między prokuratorem a świadkiem o stosunkach w partjach. Wkońcu świadek stwierdza, że są tacy, którzy mówią, że PPS-lewica, **jest legalną partją komunistyczną**, oraz że nastrój ten wytwarza prasa niepoważna.

Dr. Drobner i Czuma.

Po krótkiej przerwie na rozprawę stawił się oskarżony **Czuma** i oświadcza, że w ciągu kilku dni nie był na rozprawie, ponieważ różne męty wytwarzały względem niego wrogi nastrój.

Po tem oświadczeniu Czuma zadaje dr. Drobnerowi pytanie czy uważa pisma socjalistyczne „Naprzód" i „Robotnika" za poważne czy niepoważne.

Na pytanie to świadek zwraca się do przewodniczącego z prośbą o powtarzanie mu pytań, gdyż na stawiane przez Czumę **nie będzie odpowiadał.** Przewodniczący wyjaśnia wówczas świadkowi, że musi na pytania odpowiadać, gdyż w przeciwnym wypadku zostanie ukarany. Wobec tego świadek decyduje się na odpowiadanie na pytania Czumy i daje następującą odpowiedź:

— „Robotnik" jest najpoważniejszym dziennikiem w Polsce, „Naprzód" zaś jest dziennikiem prowincjonalnym i w nim mogą być artykuły z którymi naczelne władze mogą się nie godzić.

Właściciel domu publicznego.

Osk. Czuma: Czy świadek przypomina sobie, że **„Naprzód" ogłosił, że Drobner jest właścicielem domu publicznego?**

Na pytanie to świadek reaguje bardzo gwałtownie:

— Nieprawda, to ogłosił „Dziennik Ludowy", a potem mnie przeproszono.

Osk. Czuma: Czy wiadomo świadkowi, że od r. 1926 „Robotnik" pisał, **że PPS-lewica a komuniści to jedno i to samo?**

Św.: Tak, były notatki.

Osk. Czuma: Czy świadek znał Saula Amsterdama?

Św.: Nie, a może pod innym pseudonimem.

Pieniądze od komunistów.

Wówczas Czuma kategorycznie stwierdza, że w r. 1926, gdy był w kawiarni Bizancjum w Krakowie, był tam również Amsterdam i rozmawiał z Drobnerem, a potem opowiadał Czumie, że **Drobner brał pieniądze od komunistycznej partji** i wydawał za nie pismo p. t. „Socjalista".

Po tem oświadczeniu świadek podniesionym głosem oponuje przeciwko temu i nazywa to łajdactwem.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, że nie dopuści do używania takich wyrażeń.

Po tej uwadze dr. Drobner spokojniejszym głosem dowodzi, że pismo założył sam i wydawał je za własne pieniądze, dodając przytem, że dawniej **był bardzo zamożnym człowiekiem**, a obecnie jest w gorszem położeniu, aniżeli niektórzy siedzący na ławie oskarżonych. W dalszym ciągu świadek twierdzi, że subwencyj od komunistycznej partji nie otrzymywał, a propozycję tę odrzucił.

Przew.: Propozycje były?

Św.: Tak zwracali się.

Przew.: Czy byli z kom. partji?

Św.: Może...

„Kosmyki" — komuniści.

Po krótkiej dyskusji na temat jakie są koszta bicia gazet, Czuma odpowiada o napaści pisma Drobnera w 1927 r. na PPS-lewicę, w której członkowie tej partji nazywani są **„kosmykami"**, co według mniemania świadka ma równoznaczne brzmienie **z komunistami.**

Następnie Czuma przypomina Drobnerowi pobicie go przez bojówkę C. K. W. na placu Szczepańskim w Krakowie, gdy agitował za zorganizowaniem strajku generalnego bez ograniczenia czasu oraz niedopuszczenie go do głosu na wiecu. Następnie Czuma oświadcza, że proponowano mu wstąpienie do P. P. S. C. K. W. Propozycje te stawiali posłowie Żurawski i Niedziałkowski.

Propozycje w Sosnowcu.

Następnie św. Drobner opowiada o „prowokowaniu" go w Sosnowcu przez niejakiego Margowskiego, który chciał mu dać pieniądze od jakiegoś Frolewskiego czy Frolewicza za umieszczanie artykułów w piśmie N. S. P. P. Na pytanie prokuratora ilu członków było w N. S. P. P. świadek odpowiada, że 2500 takich, którzy płacili składki.

Prok.: Czy N. S. P. P. wystawiała listy wyborcze?

Św.: Tak, ale nie zdobyła mandatu.

Z dalszych odpowiedzi na pytania zadawanych przez prokuratora, okazuje się, że N. S. P. P. w Łodzi głosowała na listę wolnomyślicieli, listę komunistyczną.

Na pytanie czy PPS-lewica mogła mieć 22 tys. członków, świadek odpowiada, że liczba ta jest bardzo przesadzona.

W dalszych swych zeznaniach świadek między innemi dowodzi, że wojna polsko-bolszewicka, była wojną imperjalistyczną, ponieważ Polska dążyła do zaboru ziem ukraińskich (!?).

Po zeznaniach świadka prokurator załącza do sprawy numery pism komunistycznych: „Czerwony Sztandar" i „Czerwona Pomoc", w których znajdują się sprawozdania z wspólnych wystąpień pierwszomajowych w 1929 r. komunistów i PPS-lewicy w całej Polsce, a między innemi i w Zagłębiu, przy udziale posłów frakcji komunistycznej.

Kwit ze „szparkasy".

Wkońcu św. Froelich, wywiadowca urzędu śledczego w Krakowie potwierdza zeznania św. Olearczyka, że Gadomski w czasie zatrzymania go usiłował połknąć w urzędzie kwit ze „szparkasy" w Zoppotach.

Po tem oświadczeniu Gadomski dowodzi, że jest to nieprawdą.

Po zeznaniach świadwów sąd postanowił nie przesłuchiwać świadków w liczbie ponad 20, **którzy dotychczas nie zeznawali i ukarać tych, których niestawiennictwo jest nieusprawiedliwione grzywną po 25 zł.**

W dniu dzisiejszym odczytane będą zeznania osk. Czumy oraz na wniosek odw. Breitera przesłuchany będzie **dodatkowo św. Buczek.**

Brynica w Czeladzi

ZBIORNIKIEM NIECZYSTOŚCI.

Niektórzy mieszkańcy Czeladzi koryto rzeki Brynicy, przepływającej przez miasto, przyzwyczaili się uważać za zbiornik wszelkiego rodzaju nieczystości. To też rzeka ta w niektórych miejscach, a zwłaszcza wzdłuż ulicy Zagrodzkiej przedstawia się naprawdę strasznie, a koryto jej służące jako śmietnik oraz kanał ściekowy, wydaje obydną, trującą woń. Mimo, że sprawa ta nie jest dzisiejszą to jednak władze tolerują podobny stan rzeczy ze szkodą dla zdrowia mieszkańców oraz estetycznego wyglądu tej dzielnicy. Możeby wreszcie Magistrat policja lub może który z panów radnych zainteresował się tą sprawą i spowodował usunięcie tej bolączki.



Ze zjazdu lekarzy

POWIATOWYCH.

Doroczny zjazd lekarzy powiatowych województwa Kieleckiego odbył się w roku bieżącym w Radomiu w dn. 15 i 16 b. m.

Z licznych sprawozdań wynika, iż stosunki sanitarno - porządkowe uległy znacznej poprawie, a ponieważ obecny minister spraw wewnętrznych p. Józewski wydał okólnik z zaznaczeniem, iż wydane przez poprzedniego ministra Składkowskiego zarządzenia w dziedzinie sanitarno porządkowej muszą być w całej rozciągłości nadal stosowane, istnieje pewność, że w niedługim czasie nastąpi w tym zakresie istotna i trwała zmiana stosunków.

Z przedstawionych na zjeździe danych widać, iż na terenie naszego województwa stosunek ustępów do budynków mieszkalnych stanowi 82 proc. na terenie powiatu Będzińskiego 79 proc. Z innych, nielicznych braków w naszym powiecie, największą bolączką jest brak dostatecznej ilości studni, gdyż istnieją wsie, nieposiadające ani jednej studni.

Stan sanitarny w powiecie jest naogół dobry.

× **PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W BOBROWNIKACH.** W ub. niedzielę miejscowa żeńska drużyna harcerska im. Król. Jadwigi urządziła przedstawienie teatralne. Została odegrana komedja w trzech aktach „Gdzie szczęście?" i obrazek z życia nad polskiem morzem „Głos ziemi" na tle pięknie namalowanej dekoracji przez p. A. Błaszczyka, przedstawiającej widok naszego wybrzeża morskiego. W związku z przypadającą 10 rocznicą morza polskiego wypowiedziała p. Bolcia Mańczanka wiersz pełny radości z posiadania tego skarbu. Wesoło bawiła publiczność Magdzia (p. Wala Węgrzynówna), która ze wsi szła do miasta sprzedać nabiał i za otrzymane pieniądze kupiła sobie strój miejski. Wieczór zakończono zabawą taneczną.

× **NAUCZANIE DOMOWE.** W Ministerstwie oświecenia istnieje zamiar ujęcia w ramy przepisów nauczania domowego. Idzie głównie o zagwarantowanie, aby nauczanie domowe w dostatecznym stopniu obejmowało poznanie podstaw języka polskiego. Szczególnie na kresach zachodnich i wschodnich, gdzie domowe nauczanie odbywa się w języku macierzystym dziecka, nauka języka polskiego nie zawsze jest uwzględniana. Kontrola nad nauką domową obejmowałaby z jednej strony badanie kwalifikacyj nauczycieli prywatnych, z drugiej zaś strony obowiązek władz lokalnych szkolnych egzaminowania dzieci, pozostających poza szkołą powszech.

× **TELEGRAMY O KILKU ADRESACH.** Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że mogą przyjmować depesze o kilku adresach, o ile adresaci znajdują się w tej samej miejscowości. Za tego rodzaju telegramy pobierana jest dodatkowa opłata w wysokości 50 groszy za każdy dodatkowy adres. Dzięki tej inowacji będzie można za opłatą 50 gr przesłać jedną i tę samą depeszę równocześnie do kilku osób. Urząd telegraficzny w miejscu zamieszkania adresata sporządza odpisy depesz i rozsyła je według adresów. Opłata 50 gr. pobierana będzie za tę właśnie manipulację.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Dobrowolski w Sosnowcu. Adres Żaka jest następujący: Legionare Władysław Żak, Matrycule 4553, 3 m. Bat 2 m. Etranger 9 Compagnie Khenifra **Marocco Nord - Africa.**

Tanie kuchnie

DLA BEZROBOTNYCH.

Jak się dowiadujemy, niektóre miasta w tej liczbie i Częstochowa, z uwagi na wzrastające bezrobocie i zwiększającą się nędzę, uruchomiły dla bezrobotnych niepobierających zapomóg tanie kuchnie.

W kuchni takiej otrzymuje bezrobotny porcję pożywnej zupy (krupnik, grochówka, kapuśniak) oraz ćwierć kg. chleba, płacąc za to 10 gr. Akcja prowadzona jest przez Magistrat przy współudziale niektórych organizacyj społecznych.

Tanie kuchnie cieszą się dużem powodzeniem, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż bezrobotny za kilka groszy otrzymuje pożywną strawę, wartości 60 gr. Ponieważ na terenie Zagłębia również mamy wiele nędzy, której należy przyjść z pomocą, nasuwa się pytanie, czy i nasze samorządy nie powinny zorganizować podobnej akcji, aby umożliwić wielu nieszczęśliwym i naprawdę zasługującym na pomoc przetrwania krytycznego okresu. Jest rzeczą pewną, iż społeczeństwo na taki cel nie odmówiłoby swej pomocy, jak również nie odmówiłyby poparcia władze rządowe i można by podjąć akcję istotnie pożyteczną.

Rzucamy myśl w przekonaniu, iż samorządy wezmą ją pod uwagę i ewentualnie wprowadzą w czyn.

× **INWALIDZI W KASACH CHORYCH POZA KOLEJKĄ.** W myśl umowy zawartej niedawno między Ministerstwem pracy i op. społ. a ogólnopaństwowym Związkiem Kas chorych w sprawie leczenia inwalidów — wydane ma być w najbliższym czasie zarządzenie, aby inwalidzi przyjmowani byli przez lekarzy Kas chorych „poza kolejką. Zarządzenie to posiada doniosłe znaczenie dla inwalidów, którzy często, ze względu na stan swego zdrowia, nie mogą wyczekiwać całemi godzinami na przyjęcie przez lekarza, jak się to niejednokrotnie zdarza w Kasach chorych.

× **16 WZOROWYCH POWIATÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało okólnik do wszystkich województw z prośbą o wskazanie powiatów znajdujących się w obrębie ich województw, które odznaczają się szczególnie wysokim poziomem organizacji administracyjnej, jak i samorządowej. Wybór 16 wzorowych powiatów w kraju pozostaje w związku z organizowaną przez M. S. W. wiosną rb. wycieczką dla starostów i kandydatów na starostów po całej Polsce. Starostowie zwiedzą w każdem województwie po jednym z wzorowych powiatów dla przeprowadzenia studjów praktycznych.

× **OSOBY NIETRZEŹWE W TRAMWAJACH.** Czytelnicy nasi skarżą się, iż w tramwajach spotyka się osoby nietrzeźwe, które zachowaniem się wywołują obrzydzenie, a niejednokrotnie scysje i awantury z publicznością. O ile wiemy, służba tramwajowa ma w tej sprawie wyraźne instrukcje i osoby pijane wogóle nie są wpuszczane do tramwajów, a podchmieleni w razie niewłaściwego zachowania, natychmiast usuwani z wagonów. Bywają wypadki, iż do tramwaju wsiada pozornie trzeźwy jegomość, którego dopiero jazda, względnie widok jadących wyprowadza z równowagi i wtedy podróżny taki zaczyna ujawniać swe fantazje alkoholowe. Naogół awantury pijackie są w naszych tramwajach bardzo rzadkie i w razie zjawienia się nietrzeźwego i nieodpowiednio zachowującego się osobnika wystarczy zakomunikować o tem konduktorowi, który na pierwszym przystanku usunie jadących od niemiłego towarzystwa. Robienie służbie tramwajowej zarzutów, jakoby tolerowała w tramwajach osoby nietrzeźwe i nie reagowała na ich zachowanie się, jest niesłuszne i nieuzasadnione, co stwierdzamy na podstawie własnych obserwacyj.

× **SYMULACJA NAPADU.** W dniu 19 bm. Jurczyk Władysław, handlarz koni zam. w Golonogu na kol. Piaski zameldował na posterunku P. P. w Golonogu, że w dniu 18 bm. o godz. 23 gdy przejeżdżał furmanką w towarzystwie Pałasza Jana i Jaworskiego Tomasza, mieszkańców Gołonoga, obok wsi Ujejsce, zostali napadnięci przez trzech mężczyzn, którzy ich pobili kijami i mieli rzekomo zrabować mu (Jurczykowi) 280 złotych. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że zachodzi symulacja, ponieważ w miejscu podanem przez Jurczyka wynikła najzwyklejsza awantura, mianowicie bójka pomiędzy Jurczykiem Pałaszem i Jaworskim z jednej strony a mieszkańcami Ujejsca Jędruszkiewiczem Teofilem i Szpileckim Stanisławem z drugiej strony. Wszyscy wymienieni byli w stanie podchmielonym. Za zakłócenie spokoju publicznego oraz za złożenie fałszywego zameldowania zostaną pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.

W snach marzyła i roiła

a pozatem cokolwiek nabroiła.

50-letnia panna Agnieszka Fros (Zawiercie, Ogrodowa 7) zazdrościła swym przyjaciółkom, które acz kolwiek grubo od niej młodsze, są nie tylko matkami, ale i niektóre babkami. To też panna Agnieszka usilnie dążyła do wyjścia zamąż. Słyszała, że kandydaci na mężów bezwarunkowo wymagają bądź posagu w gotówce, bądź też w postaci

umeblowanego mieszkania.

P. Agnieszka, posiadając dwuizbowe mieszkanie, skromnie umeblowane, poczęła kompletować najnowszej mody meble. Jaką drogą zdobywała je, niewiadomo, dosyć na tem, że skradzione dwa krzesła wiedeńskie w składzie mebli w Zawierciu (Piaskowa 6) znaleziono w mieszkaniu Frosiówny.

Od nitki do kłębka ustalono, że dostawcami tych krzeseł byli: 20-letni Jan Buterbrot (Zawiercie, Piaskowa 6) i 25-letni Jan Pniak (Zawiercie, Ogrodowa 7).

Całą trójkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Do zarzucanego im czynu nie przyznali się, przyczem Frosiówna domaczyła, że

w czasie snu

przyniósł jej ktoś do mieszkania dwa krzesła, które zauważyła dopiero, gdy się obudziła.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu całą trójkę skazano po miesiącu więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zalew Polski obuwiem zagranicznem.

Ostatnio obserwujemy w Polsce silny odruch przedsiębiorstw wytwórczych przemysłu obuwniczego przeciw zalewającemu w zastraszający wprost sposób rynki polskie towar zagraniczny.

Mimo, iż produkty polskiego przemysłu obuwniczego znajdują się na wysokim poziomie mimo, że przemysł ten zdolny jest do podwojenia, a nawet potrojenia swej wytwórczości, pod wpływem silnego nacisku obuwia zagranicznego, ugina się z niepokojem patrząc w przyszłość.

Czy istotnie i w jakim stopniu grozi niebezpieczeństwo naszemu przemysłowi obuwniczemu? Zajrzyjmy do cyfr polskiego bilansu handlu zagranicznego. Cyfry te mówią, że w roku 1928 sprowadzono obuwia do Polski za przeszło 17 i pół milj. zł. W roku zaś 1929 przez pierwsze tylko 10 miesięcy sprowadzono obuwia na ogólną kwotę prawie 16 milj. zł. Widzimy więc, że stosunkowo import obuwia do Polski w roku ubiegłym w stosunku do roku 1928 wzrósł. Gotowe obuwie rzucane na rynek polski przychodzi przedewszystkiem z Czechosłowacji, która w roku 1928 wyeksportowała do Polski tego towaru za około 12 milj. zł., z Austrji, skąd w tymże samym roku przywieźliśmy gotowego obuwia za przeszło 1 milj. 950 tys. zł. i z Niemiec, które rzuciły na Polskę obuwia za przeszło 1 milj. 780 tys. zł. Pozatem zagraniczne obuwie idzie do nas w znacznie już mniejszych ilościach z Holandji, Szwajcarji i Włoch.

Z przytoczonych wyżej cyfr wynika, że najgroźniejszym dla polskiego przemysłu obuwniczego konkurentem jest Czechosłowacja. Napływ towarów z zakresu obuwia gotowego wzmaga się ostatniemi czasy w związku z ożywioną akcją czeskiej firmy obuwia mechanicznego „Bata". Olbrzymie zakłady „Baty" produkują dziennie 60 tys. par, dzięki czemu zdolne są do silnej ekspansji na rynki obce.

Roczna konsumcja obuwia w Polsce wynosi przeszło 15 milj. par, z czego krajowy przemysł obuwia mechanicznego dostarcza tylko 2 i pół milj. par, resztę zaś dostarcza produkcja rzemieślnicza i zagraniczna. Gdyby polski przemysł obuwniczy natrafił w Polsce na zrozumienie i całkowite poparcie konsumentów, gdyby dzięki temu przywóz z zagranicy ograniczył się, wówczas przy pełnem poparciu mógłby przemysł nasz rozwinąć się tak dalece, że niewątpliwie sprostałby wewnętrznemu zapotrzebowaniu. Niestety wielu jeszcze z pośród kupujących przedkłada bucik zagraniczny ponad krajowy, powodując coraz większy import obuwia zagranicznego do Polski.

Polski przemysł obuwniczy musi wytężyć wszystkie siły, by przekonać ogół odbiorców, że polskie obuwie nietylko nie jest gorsze od zagranicznego, lecz nawet je przewyższa swą jakością. Musi wyzyskać każdą okazję, by pogłębiać zaufanie do rodzimej produkcji. Im zaś silniejsze jest parcie na polski rynek obuwia zagranicznego, tem kontr-akcja musi być silniejsza.

Kronika gospodarcza.

UTWORZENIE KOMITETU MELJORACYJNEGO PRZY MINISTRZE ROLNICTWA. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów utworzony został przy ministrze rolnictwa specjalny Komitet meljoracyjny. Zadaniem Komitetu jest: 1) opracowanie programu działalności Rządu w dziedzinie meljoracji, oraz sposobów realizowania programu; 2) koordynowanie działalności poszczególnych ministerstw i w zakresie meljoracji; 3) organizacja administracji w sprawach meljoracji i 4) wydanie opinji co do zagadnień, dotyczących udziału i pracy państwa w dziedzinie meljoracji.

O URZĄDZENIE TARGÓW PÓŁNOCNYCH W WILNIE. Dowiadujemy się, że Ministerstwo przemysłu i handlu uznało za wskazane urządzenie w roku bieżącym t. zw. Targów Północnych w Wilnie od porozumienia się m. Wilna z Targami Wschodniemi w tym kierunku, by Targi Północne nie weszły w drogę Targom Wschodnim.

ROZWÓJ POLSKIEGO WYBRZEŻA. Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" przystępuje w roku bieżącym do budowy w porcie w Jastarni kasyna, w którem będzie się mieścić kawiarnia i dancing. W związku z coraz większym ruchem letników, ilość rejsów statków pomiędzy Gdynią i Jastarnią zostanie znacznie zwiększona, przyczem zorganizowana będzie komunikacja polska pomiędzy Jastarnią a Helem. W roku ubiegłym statki „Żeglugi Polskiej" przewiozły w komunikacji przybrzeżnej 150.000 pasażerów, podczas gdy w r. 1928 tylko 80.000. Cyfry te świadczą wymownie o rozwoju naszego wybrzeża, które posiada wszelkie po temu dane i wspaniałe widoki na przyszłość.

NOWY KONSUL STANÓW ZJEDNOCZONYCH W GDAŃSKU. Jak się dowiadujemy, konsulem Stanów Zjednoczonych w Gdańsku mianowany został ostatnio mr. Warwick Perkins.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20-2.

AKCJE: Bank Polski 163 — 163.75, Bank Zw. Sp. Zarobk. 79, Zieleniewski 60, Klucze 70, Lilpop 25.25—25, Norblin 63, Starachowice 20.75—21—20.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87, Nowy Jork 8.904, Londyn 43.33,25, Paryż 34.90, Wiedeń 125.64, Włochy 46.70, Szwajcarja 172.04, Holandja 357.75, Kopenhaga 238.22, Berlin 212.88, Dolar prywatnie 8.87,35—8.87,25, 3 proc. poż. dol. 76.50—77.25—76.25, 5 proc. poż. konwer. 51—51.50, 4 proc. poż. inwest. 127—127.75 —128.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut utrzymana.

O 40 proc. dodatek

DLA URZĘDNIKÓW ZAGŁ. DĄBR.

Z komisji porozumiewawczej organizacyj i Związków zawodowych pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Żądania pracowników państwowych przyznania Zagłębia 40 proc. dodatku do płac dotąd nie zostały spełnione, musimy jednak wytrwale je podtrzymywać. Niektóre miejscowe organizacje zwracały się niedawno temu do swych zarządów centralnych o ponowne poruszenie sprawy u nowego Rządu, pożądane jest, aby uczyniły to wszystkie organizacje pracowników państwowych Zagłębia.

Organizacje powinny tedy niezwłocznie wysłać pisma do zarządów centralnych organizacyj pracowników państwowych, domagające się ponownej interwencji u Rządu w sprawie przyznania wymienionego dodatku. W tych dniach wysłane zostanie odpowiednie pismo do p. premjera i prosimy, aby w dniu 20 lutego (czwartek) o godz. 7.30 wiecz. przybyli do lokalu Związku urzędników kolejowych (Sosnowiec, stacja kolei) przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj pracowników państwowych i komunalnych zaopatrzeni pieczęciami, w celu zaakceptowania wspomnianego pisma i ewentualnie położenia podpisów i pieczęci.

Za komisję porozumiewawczą (—) Wyspiański, przewodniczący. (—) Rabsztyn sekretarz.

× **UPRAWNIENIA FELCZERÓW.** Dawniejszy minister zdrowia, a obecnie minister spraw wewnętrznych, upoważniony jest przez ustawę z dnia 1 lipca 1921 r. do wydawania przepisów w przedmiocie wykonywania czynności felczerskich. Przepisy te były w swoim czasie wydawane i mają moc obowiązującą. Należy wyjaśnić, że gdy sąd w konkretnym przypadku ustali, że felczer, pociągnięty do odpowiedzialności, udzielał chorym stałej i samodzielnej pomocy, może on być pozbawiony prawa zajmowania się swoim zawodem. Ustawa określa rodzaj i zakres pracy felczerskiej — do przybycia lekarza i nie uprawnia felczerów do stałego udzielania pomocy lekarskiej.

Ze sportu.

Z ŻYCIA MOTOCYKLITÓW DĄBROWY GÓRN. W dniu 16 lutego rb. w sali Rady miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie klubu motocyklowego przy udziale delegatów komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zebrani uchwalili statut i wybrali zarząd, składający się z następujących osób: prezes Hussarzewski Edward oraz jako członkowie: Witkowski Stefan, Schönborn Sławomir, Kleszczyński Ludwik, Bem Stanisław i Kolkiewicz Roman. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Gemborek Bronisław, Banasik Henryk i Piaskowski Stanisław. Ponadto uchwalono wezwać niezrzeszonych motocyklistów zamieszkałych w Zagłębiu do wstąpienia w szeregi klubu. Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje miejska komisja wychow. fizycznego — Magistrat, pokój nr. 17

Z sali sądowej

PYSKATY „ŁAPACZ".

Niejednokrotnie poruszaną w prasie miejscowej kwestją „łapaczy", tamujących ruch pieszy na ulicy Modrzejowskiej, zajęła się policja. Pełniący służbę w tej dzielnicy posterunkowy P. P. zareagował na to, przywołując jednego z „łapaczy" 22-letniego Mendla Żełkowicza mieszkańca Będzina (Kołłątaja 6) do porządku. Obrażony Mendel na zwrócona mu uwagę obrzucił stróża ładu publicznego stekiem obelżywych epitetów. Łapacza wobec takiego dictum odprowadzono z paradą do komisarjatu P. P., gdzie spisano protokół i skierowano sprawę do sądu. Mendel posiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

ZA OPÓR POLICJI.

Za opór i znieważenie funkcjonarjuszy PP. skazani zostali przez Sąd okręgowy w Sosnowcu: Antoni Lewandowski (Sosnowiec, Szopena 9) i 25-letni Franciszek Staroń (Sosnowiec, Kuźnica 2) po dwa tygodnie więzienia.

Kronika Zawiercia.

Tow. śpiew. „Lutnia"

W ZAWIERCIU.

Znane, popularne i lubiane Tow. „Lutnia", które w roku bież. obchodzić będzie 20-letni jubileusz swej pracy kulturalnej, wchodzi obecnie w nowy okres działalności.

18 bm. odbyło się liczne zebranie czynnych członków chóru. Długoletni i zasłużony prezes p. St. Pasierbiński, wymownie i przekonywująco przedstawił zebranym posłannictwo chóru, znaczenie kulturalne i narodowe pieśni oraz oświadczył, że chór może otrzymać nowego dyrygenta, jeżeli członkowie zobowiążą się do jeszcze poważniejszego, jak dotychczas, traktowania swych obowiązków, punktualności i pilności. Uzyskawszy takie zapewnienie p. prezes przedstawił nowego dyrygenta ks. pref. Stanisława Kopcia, którego zamiłowanie do kunsztu śpiewaczego zdołało już Zawiercie poznać.

Wzajemna ufność pomiędzy nowym dyrygentem i chórem oraz stosunek, nacechowany gorącem umiłowaniem pieśni polskiej rokuje „Lutni" świetny rozwój. Należy spodziewać się, że społeczeństwo tutejsze oceni należycie kulturalne wysiłki „Lutni" i poprze ją zarówno moralnie, jak materjalnie. Wiadomo jakie znaczenie mają liczne bardzo w Niemczech „Gesangvereiny" i jakiem cieszą się poparciem. To samo powinno być u nas. Liczba członków zarówno śpiewających, jak i popierających „Lutnię" powinna się powiększyć. Powinien zniknąć smutny objaw, że na koncertach „Lutni" zbiera się garść prawdziwych miłośników i znawców pieśni, natomiast na przedstawieniach kabaretowych i obrzydliwych tancbud o niskim poziomie sale są zapełnione.

Celem spopularyzowania i udostępnienia pieśni najszerszym sferom „Lutnia" urządzać będzie w niedziele i święta t. zw. poranki muzyczne i czarne kawy z udziałem chóru i orkiestry. Nadmienić należy, iż „Lutnię" tutejszą spotkało nowe wyróżnienie. Mianowicie na ostatniem zebraniu Związku Tow. muzyczno - śpiewaczych woj. Kieleckiego prezes „Lutni" p. St. Pasierbiński wybrany został na wiceprezesa Związku.

× **ZEBRANIE CECHOWE.** Cech rzeźniczo - wędliniarski zawiadamia swych członków, że w niedzielę 23 lutego rb. o godz. 3 popołudniu w sali Rady miejskiej odbędzie się ogólne roczne sprawozdawcze zebranie w pierwszym terminię. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków następne zebranie bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się tegoż dnia o godz. 3.30 popołudniu w tym samym lokalu.

× **KRONIKA POLICYJNA.** Policja spisała doniesienie na Rogosza Wł., który w stanie nietrzeźwym stawiał opór władzy. Podczas spisywania protokółu o nieporządki sanitarne u Szlamy Rusinka (Rynek 19) Małka Rusinek okazała grube nieposłuszeństwo policji, za co pociągnięta została do odpowiedzialności.

× **STRASZNY WYPADEK.** We wsi Ządku pod Mierzęcicami dnia 19 bm. zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w tartaku parowym, należącym do Marcelego Szydło, wskutek obluzowania haków opadło koło rozpędowe, miażdżąc głowę zatrudnionemu tam 59-letniemu Władysławowi Kochelowi. Śmierć nastąpiła momentalnie.

× **POŻAR.** 20 bm. o godz. 1 w nocy wybuchł pożar w Porębie z niewiadomej przyczyny. Pożar zniszczył doszczętnie drewniany dom mieszkalny, kryty słomą, należący do Piotra Drabika. Straty wynoszą około 3000 zł.

„Polowanie" czekistów w Polsce

na emigrantów rosyjskich.

Ohydny proceder polowania na niewygodnych sobie ludzi, uprawiany przez agentów Czeki w obcych państwach, potwierdza p. Klementiew, były członek rosyjskiej organizacji emigracyjnej „Związku obrony ojczyzny i wolności" w rewelacjach, ogłoszonych w dzienniku „Za Swobodu".

Klementiew podaje dwa fakty porwania emigrantów rosyjskich z obszaru Polski.

Pierwszy wypadek dotyczy byłego członka centralnego komitetu wykonawczego sowieckiej Białorusi Żylińskiego, który był równocześnie członkiem tajnej organizacji sawinkowców i brał udział w akcji tej organizacji na terytorjum sowieckiem. Żylińskiego, który zbiegł do Polski i zamieszkał w miasteczku Raków na pograniczu sowieckiem, agenci czeki porwali dnia 25 lipca 1923 r., przeprowadzili przez granicę, a następnie rozstrzelali.

Drugi wypadek porwania dotyczy Białorusina Kaleczycy, którego czekiści uprowadzili ze Stołpców.

Żywcem pogrzebani górnicy

grali w karty i pili szampana.

Telegramy doniosły już o katastrofie górniczej w Rive de Gier, we Francji.

Była to prawdziwie niezwykła katastrofa, a niezwykłość jej polegała na tem, że piętnastu ludzi wskutek obsunięcia się sklepienia zostało zagrzebanych w kopalni żywcem, że akcję ratunkową prowadzono z wielką energją i umiejętnością techniczną, ale przedewszystkiem na tem, że zasypani zachowali przedziwny hart duchowy i pogodę umysłu.

Niebezpieczeństwo uduszenia nie groziło im, gdyż wentylacja, na szczęście, nie była zniszczona, dzięki czemu można było się nawet porozumiewać z zasypanymi i przesyłać im żywność i rozmaite przedmioty.

Po spożyciu pierwszego obiadu który składał się z czarnej kawy z rumem, szynki, rostbeefu i sera z dodatkiem chleba i 15 litrów wina, zagrzebani próbowali się rozweselić i dać znać, że żyją jeszcze, śpiewaniem wesołych piosenek.

Po dwu godzinach jednak zmęczyli się i zimno zaczęło im dolegać. Posłano im więc kołdry, ale ponieważ żaden z nich nie mógł zasnąć, więc zażądali dwu talji kart, a w kilka chwil potem, dyrektor kopalni, który przyłożył ucho do ujścia kanału wentylacyjnego, słyszał głosy zagrzebanych, jak zgłaszali „belotkę" i „rebelotkę".

Następnego dnia zasypani górnicy byli jeszcze pod ziemią, ale znaleźli już nawet sposób przesyłania listów na górę. W jednym z nich zasypany górnik zamówił sobie butelkę szampana.

W jednej chwili zjawił się koszyk, napełniony rozmaitemi przysmakami, ciastkami, tabliczkami czekolady, pasztecikami, butelkami szampana.

Niewiadomo jednak czy zagrzebani żywcem skorzystali z tej przesyłki, bo wkrótce potem roboty ratownicze dobiegły końca i wszystkich piętnastu górników wydobyto szczęśliwie.

Targ na dziewczęta

W AFGANISTANIE.

Jakoś źle się dzieje w Amanullachowym ongi Afganistanie. Snać Afganowie nie lubią spokoju, kiedy najważniejszy przemysł tego kraju — rabunki, upada, gdyż co pewien czas nowe, jeno na mniejszą skalę, wybuchają tam niepokoje. Radzi sobie z niemi, jak umie, obecny władca, nielubiący pono podobnych żartów, Nadir-Khan. A że i on docenia widocznie doniosłą rolę życia gospodarczego, więc też urządza od czasu do czasu targi... na dziewczęta. Ostatnio zbuntował się szczep Hazarów. Nadir zbił ich na kwaśne jabłko, kazał wydać sobie 250 dziewcząt i na publicznym targu w stolicy, w Kabulu, sprzedał za kilkanaście tysięcy dolarów.

Nowy przybytek sztuki

W CZĘSTOCHOWIE.

W Częstochowie odbyła się uroczystość poświęcenia sali kameralnej w gmachu nowego teatru, a następnie koncert inauguracyjny.

Świeżo ukończona sala kameralna na parterze, zbudowana w kształcie olbrzymiego półkola, posiada wspaniałą akustykę, dzięki czemu głos z estrady czy też dźwięki muzyczne rozchodzą się łagodnie i równomiernie, nie ulegając zniekształcaniu przez echo. Naokół sali w kolumnowej amfiladzie ciągną się obszerne kuluary, prowadzące do szatni i westibulu.

Wygodne fotele, ustawione półkolem, wspaniałe oświetlenie, wreszcie nad wyraz estetycznie urządzona estrada — wszystko to czyni nową salę kameralną bardzo miłym przybytkiem Muz.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Kubina, który też wygłosił piękne przemówienie na temat kultury narodu i kultury duszy ludzkiej.

Oryginalne ogłoszenie

OCZYWIŚCIE W DZIENNIKU AMERYKAŃSKIM.

W jednym z ostatnich numerów „New York Heraldu" pojawiło się następujące ogłoszenie:

„Mam zaszczyt donieść swym przyjaciołom i znajomym, że śmierć zabrała mi towarzyszkę życia w momencie, gdy dała życie memu synowi, dla którego szukam obecnie mamki ze zdrowym pokarmem, osoby ładnej, młodej, którąby mogła być moją żoną, pod warunkiem, że będzie miała 20.000 dolarów posagu, które to pieniądze pragnę włożyć w mój interes pralnię ubrań, którą po rozszerzeniu mogę sprzedać w drodze przetargu za przystępną cenę, poczem przenoszę przedsiębiorstwo do domu Nr. 124 na 111 Avenue, który niedawno zbudowałem, a w którym są jeszcze wolne lokale i piękne pomieszczenia na sklepy za niską cenę".

„Zapach osobisty"

ELEGANTEK PARYSKICH.

W Paryżu otwarto pierwszy bar perfumowy dla obsługi miejscowych elegantek. Paryżanki nie zadawalniają się tem, że fabrykanci perfum dobierają zapachy do swych wyrobów, lecz chcą mieć zawsze swe własne perfumy, o zapachu dobranym do „istoty" każdej osoby i zapachu jej skóry i futra. Do baru przynoszą więc „materjały surowe" w postaci rozmaitych perfum, które, po dokładnem zbadaniu właściwości osoby, są odpowiednio mieszane przez fachowców, by uzyskać zapach „osobisty". Oczywiście tego nie czyni się za darmo

---

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sajkowskiej.

6)

Urządziłem hodowlę królików w pralni, a gołębi na dachu. Przeniosłem się do ogólnej łazienki, a swoją wannę odstąpiłem młodemu aligatorowi. Miałem rozkoszne niedziele, ucząc bestję różnych sztuczek, przy gorliwej pomocy bratanków. Ale przyszła przykra katastrofa. Edyta skorzystała z tego, że dostałem odry od Billy'ego i oczyściła dom ze wszystkich faworytów. W dniu kiedy zrobiło mi się lepiej, zakomunikowała mi łagodnie o swojem postanowieniu, zaznaczając, że straciła już jedną kucharkę przez krokodylka i że nie może ryzykować wystraszania służby. Rzecz się miała tak, że wspomniany garkotłuk spotkał na schodach jaszczura, który uciekł z łazienki, i wziął go pocienik za gumowy but. Łatwo sobie wyobrazić, co się potem stało.

Poznanie Małgorzaty Fleming sprawiło, że powróciłem tego dnia do domu w stanie silnego poruszenia. Obiad odbył się trochę burzliwie. Rozmawialiśmy o polityce, a że Fred ma inne przekonania niż ja, więc, jak zwykle doszło do starcia.

— A Fleming? — zapytałem wkońcu, gdy Fred oznajmił, że w tych czasach powszechnej korrupcji każdy rząd jest zły. — Skąd pochodzą jego wpływy w rządzie?

— To najgorszy typ. Rząd używał go do jakichś intryg w środkowo-amerykańskich republikach. Oddał podobno wraz ze Schwartzem bardzo znaczne usługi — a dziś trzyma cały gabinet w swem ręku. Boją sie go, gdyż, gdyby zaczął mówić — mógłby narazić naszą politykę na wiele nieprzyjemności.

— Czy on nie ma przypadkiem córki? — zapytałem odniechcenia.

— Ma — śliczna dziewczyna — potwierdziła Edyta. — Jedyna jego dodatnia strona.

— Fleming jest kanalją z córką czy bez córki — upierał się Fred. — Od czasu jak on i jego banda doprowadzili biednego Butlera do samobójczej śmierci, czułem, że się to skrupi na nich wszystkich — na Hansenie, Schwartzu i reszcie. Widziałem dziś Fleminga na ulicy.

— Co? — wykrzyknąłem, podskakując na krześle.

Fred obrzucił mnie drwiącem spojrzeniem.

— Czy nie ma przypadkiem córki? — zacytował. — Tak, mój drogi, widziałem go w nieromantycznej taksówce. Klął na policjanta.

— Gdzie to było?

— Chestnut i Union. Jego taksówka wpadła na autobus i została poważnie uszkodzona, ale szanowny pasażer ani myślał wysiąść. Możesz się dowiedzieć szczegółów od policjanta.

— Słuchaj, Fred — rzekłem poważnie — zatrzymaj te wiadomość dla siebie, dobrze? I ty także, Edyto! Dziwna to sprawa. Kiedyś ją wam opowiem.

Gdy opuszczaliśmy jadalnię, Edyta położyła mi rękę na ramieniu.

— Nie wdawaj się z tymi ludźmi, Jack — poradziła łagodnie. — Małgorzata jest śliczna, ale przecież jej ojciec faktycznie zabił Butlera, który był żonaty z moją kuzynką.

— Nie rób z tego rodzinnego dramatu — odparłem. — Pannę Fleming widziałem tylko raz.

Ale Edyta uśmiechnęła się niedowierzająco.

— Co wiem, to wiem — rzekła. — Kto widział kupować Bobby'emu takiego kosztownego konia na biegunach!

— Chłopak musi się przecież nauczyć jeździć konno. Za cztery lata będzie mógł mieć kucyka. Już ja się tem zajmę. Będzie miał wtedy ośm lat.

Edyta roześmiała się wesoło.

— Za cztery lata! — zawołała. — Jakżeż, za cztery lata, ty — urwała.

— Co? — zapytałem, zagradzając jej sobą drzwi do bibljoteki.

— Za cztery lata, Jacku, będziesz miał czterdzieści lat. Źle to świadczy o mężczyźnie, jeżeli przekroczy czterdziestkę, nie wpadłszy w sidła małżeństwa. Będziesz kupował —

— Za cztery lata będę miał trzydzieści dziewięć lat — odpowiedziałem z godnością — a co się tyczy słodkich sideł małżeńskich, to los Freda jest tak dalece nie do pozazdroszczenia, że nie zamierzam iść w jego ślady. Jeżeli się ożenię — jeżeli — to tylko z dziewczyną, która na mój widok będzie zawracała i uciekała w inną stronę.

— Stara sztuczka — rzekła drwiąco Edyta. — Co to Fred zawsze powtarza: „Kobieta jest jak cień gonić ją — ucieka: uciekać przed nią — goni."

D. c. n.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ

URODA ŻYCIA

Dramat filmowy na tle powieści St. Żeromskiego.

W rolach głównych: ADAM BRODZISZ, NORA NEY, BOGUSŁAW SAMBORSKI, EUGENJUSZ BODO, STEFAN JARACZ i L. Fritsche.

Następny program: „Nieśmiertelna Miłość"

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła. Telefon 7-65.

DZIS i dni następne

„CZERWONA SZABLA"

Krwawe rządy satrapów carskich. Dzieje gwałtu i zbrodni. Potężny dramat osnuty na tle panowania KNUTA KOZACKIEGO.

W rolach głównych: UROCZA CARMEL MEYERS i piękny WILLIAM COLLIER.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 17 do 23 lutego

DAMA W SZKARŁACIE

porywający dramat miłości na tle pożogi rewolucyjnej. W roli głównej: LYA DE PUTTI.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA w 2 aktach.

ANONS: Od poniedziałku 24 lutego OGROD ALAHA Dramat wschodni. W roli głównej: Iwan Petrowicz i Alice Terry.

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-81.

DZIS I DNI NASTĘPNE

SKAZANIEC ZE STAMBUŁU

W roli głównej: BETTY AMANN, bohaterka filmu „Asfalt"

Następny program: „Rapsodja Węgierska"

Wkrótce: URODA ZYCIA według powieści St. Żeromskiego

KINO-TEATR „KOMETA" w Dąbrowie Górniczej.

Od 17 do niedzieli 23 b.m., pierwszy film w Zagłębiu, najnowszy obraz produkcji polskiej p. t.

GRZESZNA MIŁOSC

podług głośnej powieści Andrzeja Struga. W rolach głównych: JADWIGA SMOSARSKA, Miss Polonja Zofja Batycka Tadeusz Olsza i inne wybitniejsze siły sceny i ekranu polskiego.

AONOS! Wkrótce: „SZLAKIEM HAŃBY".

KINO-TEATR „CZARY" W CZELADZI

Piątek 21 i sobota 22 lutego r. b. — Monumentalne arcydzieło

MANDARYN WU

Egzotyczne życie Dalekiego Wschodu. W rolach głównych: LON CHANEY, ANNA MAY WONG i RENEE ADOREE.

Wkrótce: INTRYGANT z Emilem Janningsem.

Brygida Helm,

JEJ WAGA I MĄŻ.

Wielką sensację wśród berlińskich kinomanów wywołała wiadomość, że popularna gwiazda filmowa, Brygida Helm, zrywa kontrakt ze swą wytwórnią i zamierza wycofać się z filmu. Sprawa znalazła się przed sądem i odsłoniła dość oryginalne tło zatargu gwiazdy z wytwórnią. Jako oficjalny powód zerwania kontraktu podała Brygida Helm okoliczność, że wytwórnia systematycznie przydziela jej role, nieodpowiadające jej usposobieniu, wskutek czego nie może ona rozwinąć w pełni swego talentu i traci sympatję publiczności. Istotny jednak powód zdradził niebacznie mąż Brygidy Helm, niejaki Weissbach. Z oburzeniem opowiadał on sędziom, że w kontrakcie zastrzeżono, iż artystce nie wolno przybrać na wadze więcej, niż 2 kg., a przecie kontrakt zawierano w przeddzień ślubu Brygidy. „Gdyby przynajmniej cztery kilo — biadał mąż artystki — ale dwa, komu to potrzebne". Sprawa została polubownie załatwiona, wtajemniczeni twierdzą jednak, że Brygidzie nie grozi narazie szybki przyrost wagi, że jeśli zerwie mimo to kontrakt, to tylko dla... Hollywood.

Rumieńce blondynek

SĄ GORĘTSZE.

Oczywiście rumieńce naturalne. Stwierdził to na podstawie dokładnych badań uczony amerykański, prof. Free, który wynalazł nawet specjalny aparat do mierzenia temperatury rumieńców, — wynosiła ona u brunetek od pięciu do trzydziestu pięciu setnych stopnia, u blondynek zaś od dwudziestu do sześćdziesięciu setnych stopnia. Są to jednak — zdaniem uczonego — kobiety, którym przy zarumienieniu się dosłownie „żar na lica uderza".

Kącik humorystyczny.

REZOLUTNY MICHAS.

— Kto z was, moje dzieci powie, czem się mógł zajmować Noe, podczas pobytu w arce?

Podnosi rękę Józio z ostatniej ławki.

— No, mów...

— Mógł się zajmować łowieniem ryb na wędkę.

— Owszem, dobrze — chwali nauczyciel— rzeczywiście mógł się zajmować łowieniem ryb.

Nato podnosi rękę Michaś, sąsiad Józia.

— A co ty powiesz? — pyta się nauczyciel.

— Mojem zdaniem, to Noe łapaniem ryb na wędkę mógł się zajmować bardzo krótko, bo przecież miał w arce wszystkich stworzeń po parze, a na dwie glisty to niewiele ryb można złapać...

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Sosnowcu

zawiadamia, że w dniu 2-im marca r.b. w lokalu własnym przy ulicy Nowej (Koszary Traugutta) odbędzie się

ROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKOW

w pierwszym terminie o godz. 10-ej, w drugim terminie o godz. 11-ej w tymże samym dniu bez względu na ilość przybyłych. — — — 977

ZDROWIE TO SKARB.

PRIMEROS PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane

to gwarancja zdrowia.

Żądać we wszystkich składach aptecznych jak również: w skł. materjałów aptecznych

S. MONETA, Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 29,

i w Hurtowym Skł. Aptecznym

M. JAGIEŁŁOWICZA w Sosnowcu.

ODMROZENIE Oryginalna maść (z kogutkiem), „MROZOL" leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 6725

STENOTYPISTKĘ polsko-niemiecką biegle piszącą na maszynie z gruntowną znajomością języka niemieckiego poszukują od 1-go marca r.b. poważne Zakłady Metalurgiczne w Sosnowcu. Szczegółowe oferty dla ZG. 325 przyjmuje Administracja nin. pisma. — — — 947

KUPNO i SPRZEDAZ

Dywan strzyżony 3 i półd i pół, garnitur klubowy skórą kryty i dużo innych ładnych gustownych przedmiotów poleca Centralno - uniwersalny skład mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, ul. 3 Maj 7. 975

Hotel pierwszorzędny jedyny na miejscu, miasto powiatowe, gdzie gimnazja, letnisko, port rzeczny i ożywiony ruch statków wydzierżawi tanio właściciel z powodu stosunków rodzinnych. Kaczor, Poznań, Gen. Prądzyńskiego 49. 979

Kupię maszynę do pisania używaną. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod „Maszyna".

Biały Tydzień! w magazynie bławatnym M. Kępiński Będzin, ul. Kołłątaja 36. Już rozpoczęto tanią sprzedaż białych towarów. 959-3

POSADY i PRACE

Kucharka posiadająca dobre świadectwa i rekomendacje poszukuje pracy w domu chrześcijańskim, chętnie w restauracji w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia Sosnowiec, telef. nr. 48 973

Potrzebna służąca do wszystkiego. Zgłaszać się do „Kurjera Zachodniego". 974

Zaawansowany uczeń poszukuje nauczyciela gry na skrzypcach. Zgłoszenia do Administracji pod „Bemol". 978

Chłopiec na praktykę do składu aptecznego potrzebny. Wiadomość Filja „Kurjera Zachod" Dąbrowa. 953-4

Maszynistka biegła, znająca również prace biurowe, poszukuje posady w przedsiębiorstwach przemysłowych lub u p. p. adwokatów. Zgłoszenia do administracji Kurjera pod „Biegła" K. J. 964

LOKALE

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Sosnowiec, Mościckiego 19 m. 2 od 3—6 940-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Ostrzeżenie. Czek Nr. 141641 wystawiony przez Mendla Szapiro dnia 13 lutego 1930 r. na bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi oddział w Sosnowcu na zł. 483 został skradziony, ostrzega się przed przyjęciem względnie nabyciem. Wszelkie zastrzeżenia prawne poczynione. Rechnic. 951

Kowalczyk Jan z Osieka gminy Rebestyn rocznika 1890 zgubił zgubił książeczkę wojskową PKU. Miechów i wyrok sądowy Sądu Grodzkiego w Pilicy przeciwko Janowi Jarosowi, które unieważnia. 971-3

Przejeżdżając z Koziegłów do Siewierza autem, zgubiłem numer rejestracyjny K. I. 71901. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem na Posterunek Policji Marjan Cierpiał, Siewierz. 941-3

„Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Walenty Jagielski, wystawioną przez PKU. Poznań". 965

Szczepan Bereszka zgubił książkę Kasy Chorych. 972

Jan Januszek z Olkusza zgubił paszport, wydany przez starostwo olkuskie za nr. 722. 969-3

Reklama jest dźwignią handlu.



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI